

LUD

Rok 32 | CURITIBA, 6 LUTEGO 1957 | Nr. 10

ROCZNICA PAPIESKA



Dnia 2-go marca obchodził Papież — bez żadnej specjalnej uroczystości — 81 rocznicę urodzin i równocześnie 18 rocznicę swego wyboru na Stolicę Piotrową.

Jak w każdy inny dzień pracował Papież przy swoim biurku, załatwiając ważne sprawy kościelne przedłożone mu przez Kardynałów i Biskupów, jak w każdy inny dzień ukazał się w oknie swego pokoju i udzielił błogosławieństwa kilku tysiącom pielgrzymów zebranych na Placu św. Piotra.

Napłynęło do Watykanu mnóstwo życzeń dla Ojca Świętego od wielu rządów. Od dawna szanowany i poważany, zyskał sobie Papież Pius XII jeszcze większą cześć w całym świecie w przeciągu ostatnich lat za swoje stanowisko wobec wielkich spraw, żywo obchodzących cały świat.

Zdrowie Papieża, bardzo słabe przed dwoma laty, jest teraz jak najlepsze. Oby go Dobry Bóg zachował w najdłuższe lata!

IZRAEL POSŁUCHAŁ O. N. Z.

WOJSKA IZRAELA OPUSZCZAJĄ ZAJĘTE OBSZARY

Po długich konferencjach i po niezliczonych, mało znanych zakulisowych rozmowach zgodził się rząd Izraela na wycofanie się z pasa nadmorskiego koło miasta Gaza i z okolic Akaba.

Ogłoszono to urzędowo w O. N. Z. a ponadto Ben Gurion wydał już rozkazy swemu wojsku i komendant wojsk Izraelskich, gen. Mosze Dayan, jednooki, bardzo zdolny dowódca odbył już rozmowy z generałem Burns, który jest dowódcą Wojsk O. N. Z. na Bliskim Wschodzie. Ułożono cały plan ewakuacyjny ze wszystkimi szczegółami. Miejsce wojsk Izraela zajmie wojsko O. N. Z. Było to do przewidzenia od chwili, kiedy wojska francuskie i angielskie posłuchały się nakazu O. N. Z. i wycofały się z Egiptu. Słabszy od nich Izrael nie mógł się opierać zbyt długo, zwłaszcza że poza O. N. Z. Anglia, Francja i Ameryka robiły wszystko, by skłonić rząd Izraela do opuszczenia ziemi zajętej w czasie ostatniej zimy pomyślanej wojny.

Delegat amerykański w O. N. Z. mówił jasno: Izrael był napastnikiem i zbyte! To też Izrael uznał za stosowne posłuchać i wycofać swe wojska bezwarunkowo. Zgłosił tylko życzenie, by wspomniane obszary zajęło wojsko O. N. Z. — a nie egipskie.

Tu powstaje nowe, bardzo kłopotliwe zagadnienie: jak

długo wojska O. N. Z. mają tam stacjonować? Rosja już zaczyna wrzeszczeć: teraz O. N. Z. jest okupantem egipskiej ziemi! Egipcjanie są pewnie to samo. Arabscy politycy też.

Zagadnienie to znajdzie zapewne jakieś rozwiązanie. Ameryka, Anglia i Francja, ty mrazem idące ręką w rękę, a nie jak w czasie owej szaleńczej wojenki, oraz O. N. Z. przypilnują porządku na Bliskim Wschodzie i postarają się, by Rosja nie miała tam wiele do gadania i wicherzenia.

Pozostaje jeszcze zagadnienie Kanału Sueskiego. Jeszcze nie jest otwarty. Jeszcze nie zdecydowane czy będzie i kto nim będzie rządził. I rozmowy w tej sprawie trwają. Dużo zapewne pomoże do załatwienia tej sprawy ostatnia podróż króla arabskiego Ibn Sauda do Ameryki oraz ostatnia konferencja tego króla z Nasserem, z prezydentem Syrii i z królem Jordanią odbyta w Kairo. Komunikat wydany po tej konferencji jest mglisty, zawiera właściwie tylko jedno jasne określenie, że państwa arabskie chcą być neutralne i nie chcą się łączyć z żadnymi innymi państwami. Inny słowo: nie pojdziemy na paksku Rosji!

Bliski Wschód nadal ośrodkiem zainteresowania, niepokoju i poważnej troski.

Ghana państwem niepodległym

Do naszych wiadomości z geografii musimy dołączyć i na mapach zaznaczyć nowe, niepodległe państwo GHANA, dawniejsze Złote Wybrzeże. W tych dniach odbywała się w stolicy Ghany, Koton, jest miasto AKRE uroczystości związane z ogłoszeniem niepodległości tej dawniejszej kolonii angielskiej. W imieniu królowej angielskiej wystąpiła księżna Kentu, delegatem amerykańskim jest wiceprezydent Ryszard Nixon.

Ghana, nie jest ani wielkim ani bogatym państwem. Jest jednym z pierwszych niepodległych państw murezyńskich w Afryce. Cała Afryka idzie ku wolności. Chodzi o to, żeby wolna Afryka przyszłości nie była wrogo ustosunkowana do reszty świata i żeby jej nie podkopali swoimi krętaściami — komuniści. Dlatego też i Anglia i Ameryka starają się okazać nowemu państwu należny szacunek i przyjaźń.

KS. PRYMAS WIZYTUJE DIECEZJE

Opromieniony aureolą mecenstwa Ks. Prymas wizytuje miasta i wsie, parafie, szpitale, witany wszędzie z entuzjazmem i radością. Ostatnio był znowu w Gnieźnie i Trzemesznie. To małe miasteczko posiada jeden z najstarszych kościołów w Polsce, liczący już ponad 90 lat. W czasie wojny kościół był poważnie zniszczony. W czasie swej bytności Ks. Prymas poświęcił odbudowaną kopułę i nowe organy.

W niedzielę, dnia 3 lutego Ks. Prymas wziął udział w uroczystości poświęcenia głównego ołtarza w nowoobudowanym kościele w Kowalewie, pow. Pleszew.

W Kowalewie znajdował się stary kościół, pochodzący z XVIII wieku. W czasie ostatniej wojny Niemcy zamienili go na magazyn, a następnie — wycofując się — spalili go. Obecnie wybudowano w Kowalewie nowy kościół, a w głównym ołtarzu, bogato rzeźbionym barokowym tryptyku, umieszczono obraz Madonny, pochodzący z XVII wieku.

Tego samego dnia po południu Ks. Prymas przybył do Pleszewa. Na skraju lasu w Piekarzewie witało go duchowieństwo i konna bandaeria ze strażką pożarną i rzędem kotowców, a przy wejściu do miasta Ks. Prob. Schmelzer, który go też

wprowadził do pobliskiego kościoła św. Floriana, nowego parafii. Dzwony miasta radośnie oznajmiały miastu przybycie Arcypasterza. Od kościoła św. Floriana szedł pochód główna ulica miasta aż na rynek do kościoła far-

nego wśród szpalery ludzi, cisnących się i dzieci. Wiwatami i okrzykami nie było końca. Ludzie powchodzili na mury, aby go lepiej widzieć. Ks. Prymas jechał piękną karretą, ciągniętą przez 4 siwe konie. Popularność jego jest ogromna, gdyż umie wszystkich chwycić za serce. Przy bramie kościoła witały go dzieci z Ks. Prob. Kineckim i radośnie okrzyki "Niech żyje".

W swym przemówieniu Ks. Prymas mówił o różnicach, trzymając go w rękę. Twierdził, że tylko różnicę dał mu tę ufność, że widzieli zwycięsko z trudności. Prosił zawsze Matkę Bożą, aby raczyła go wyswobodzić w październiku lub w maju i to w dniu Jej, w sobotę, co się też stało. I tę ufność i tę pewność zalecał nam wszystkim.

Uroczystość wywarła wielkie wrażenie, brało udział 30 księży. Po nabożeństwie wieczornym na probostwie było przyjęcie dzieci, a wreszcie konferencja księży. Nazajutrz Ks. Kardynał odpisał nabożeństwo rano w klasztorze Sióstr Służebniczek Marii, w Domu Macierzystym i tam odwiedzał chorych w ich szpitalu. Chorzy ogromnie się cieszyli i dziękowali Bogu, że właśnie w tym czasie byli chorzy, gdyż przy tej okazji mogli osobiste rozmawiać z Ks. Prymasem.

TO I OWO

W Nowym Jorku zmarł w 70 roku życia polski profesor literatury Dr. Manfred Kriedel.

Polska Czesłochowa w Ameryce — tak się nazywa nowy, wielki klasztor Ojców Paulinów w miejscowości Doylestown — przyjęła wielu uchodźców węgierskich. Zakon Paulinów przyszedł do Polski z Węgier i zawsze nasi Paulini współpracowali z Węgrami. U O. Paulinów znaleźli miłe przyjęcie przede wszystkim węgierskie lekarze.

Pod koniec stycznia portwana został przez dwóch tajemniczych panów Bohdan syn Bolesława Pieskiego, znanego katolika reżimowego. Nieznani porwacze załadowali od ojca okup, 4 tys. dolarów i 100 tysięcy złotych. Ojciec chciał złożyć okup, ale na wyznaczonym miejscu nikt się nie zjawiał. Dotąd ani śladu po chłopcu.

Ochab, nowy minister rolnictwa, twierdzi, że nie jest prawdziwym komunistą ten, kto nie uznaje kolchoznictwa. Rada jednak, by ludzie szli do kolchozów dobrowolnie.

«HOMO DEI»

W drugiej połowie stycznia br. ukazał się w Polsce pierwszy numer dwumiesięcznika "Homo Dei". Pismo to, poświęcone zagadnieniom ascetyczno-praktycznym, przeznaczonym dla duchowieństwa, nie wychodziło w okresie ostatnich pięciu lat.

Adres redakcji i administracji wznowio tego czasopisma dla kapłanów jest następujący: Warszawa 28, ul. Karolkowa 49. Prenumerata roczna wynosi 60 złotych.

JAPONIA przeciw bombie wodorowej

Od dłuższego czasu stara się Japonia wpłynąć na Anglię, by zaniechała swych zamiarów dotyczących próby z nową bombą wodorową. Próba ta ma się odbyć w najbliższych tygodniach na Oceanie Spokojnym w pobliżu Wyspy Bożego Narodzenia, (Christmas Island).

Rząd japoński wysłał w tej sprawie specjalne pismo do rządu angielskiego, ale nie otrzymał na to odpowiedzi.

Niektórzy gorliwi Japończycy wpadli na samobójczy pomysł, przypominający "samobójczych pilotów", znanych pod nazwą Kamikaze. Oczywiście wyglądałoby to zgola inaczej, ale samobójczo. Wystarczy — powiadają ci ludzie — wysłać kilka okrętów w pobliże miejsca próby z tą bombą. Niech Anglię spowodują wybuch bomby, niech spowodują śmierć naszych "ochotników śmierci", a zobaczymy, jak na to zareaguje cały świat...

Nowy premier Japoński oświadczył: nonsens! Pisaliśmy do Anglii i to wystarczy. W razie, gdyby ta próba spowodowała szkody, Anglia musi zapłacić.

Sprawa jest zbyt poważna, by o niej pisać bez powagi. Ale z drugiej strony warto zapytać o jedno: dlaczego ci gorliwcy nie protestują przeciw sowieckim próbom? Dlaczego nie potępiają sowieckich prób z bombami atomowymi i wodorowymi? W roku 1956 było takich prób kilkadziesiąt!

Coś w tym musi być, że protesty są jednostronne.

Gazety z Polski

TYGODNIK POWSZECHNY. Nadesłano już do Redakcji "LUDU" dwa kolejne numery "Tygodnika Powszechnego", który zaczął na nowo wychodzić w Krakowie. Dawniej pismo to wydawała własność Kuria Arcybiskupia, a redagowali dobrzy dziennikarze świeccy. Dzisiaj jest to także się pismo wydawane bez jakiegokolwiek udziału Kurii.

Format większy niż dawniej, artykuły interesujące, odważne. Myślą przewodnią w polityce jest zasada "wedle stanu grobla" — czyli robmy co się da zrobić, choćbyśmy chcieli zrobić więcej.

PRZEWODNIK AKTOLICKI — wychodził przed wojną w Poznaniu, był ilustrowany, piękny, ciekawy. Pierwsze numery uskrzeszonego Przewodnika są również piękne, chociaż wychodzą one, że to już nie to samo.

HEJNAL MARIACKI — ma się ukazywać co dwa tygodnie. Jest przeznaczony dla emigracji. Redaguje poseł Dr. Jan Frankowski. Dobry papier, piękne ilustracje, w pierwszym numerze znalazł się artykuł Ks. Juna Razmiejki, dawnego misjonarza z Kurytyby (wyjechał do Polski w roku 1929). "Hejnal Mariacki" chce wznowić "zerwane kontakty" Kraju z emigracją, licząc na to, że październikowe przemiany w Kraju ułatwią tę sprawę m. in. przez zniesienie cenzury listów i wydawnictwa na emigrację.

Czytoli biedną Polskę naprawdę stać na taki luksusowy druk i papier?

Ponadto stale nadechodzą "Kierunki", pismo postępowych katolików, blade i bezduszne. Pytanie: kiedy polskie pisma emigracyjne będą doręczać Polakom w Kraju? Jak dotąd emigranci mają dość pism z Kraju — ale Kraj nie z emigracji.

Radosna Chwila



Wśród dzieci Ks. Superior Jan Pałka C.M. Tuż za dziewczętami p. Helena Gieburowska

Czternastu chłopców i 14 dziewczynek przyjęło Pierwszą Komunię Świętą w kościele św. Wincentego przy kościele św. Wincentego w Kurytybie.

Nie tak dawno utworzony został rozporządzeniem J. E. Ks. Arcybiskupa Kurytybskiego, Dom Manoel da Silveira D'Elboux ośrodek duszpasterski dla Polskich emigrantów oraz dla ich dzieci.

Po raz pierwszy od tej chwili odbyła się piękna uroczystość: Pierwsza Komunia dzieci. Do Spowiedzi przygotowała je z pełnym poświęceniem Pani Helena Gieburowska i Bog jeden wie, ile ją kosztowały odwiedziny po domach, lekcje zbiorowe i pojedyncze.

Pięknie wyglądała ta uroczystość. Dzieci przed ołtarzem, kościół zapelniony jak na Boże Narodzenie, chór świętej Cecylii, piękny śpiew przepiękny modlitwy dzieci. Wiele spośród rodziców przystąpiło do Sakramentów świętych.

Po Mszy sw. dzieci udały się do domu Sióstr Miłosierdzia, gdzie je bardzo serdecznie przyjęła Siostra Wyzłotkowska. W czasie śniadania — w którym wziął udział Duszpasterz dla Polaków, Ks. Sup. Jan Pałka — dwie Kryste, Nagrodzka i Kaliska wygłosiły piękne deklamacje, uмиając dzieciom i rodzicom miłą chwilę.

Osobne podziękowanie należy się Państwu Grunbergom, którzy się przyczynili hojnym datkiem do upiększenia tej miłej uroczystości.



★ KATASTROFY LOTNICZE. — W Japonii rozbił się dwa samoloty wojskowe, amerykańskie. Bomby wiec B-25 (dwóch zabitych) i transportowiec wojskowy C-47, przewożący 17 osób, które prawdopodobnie wszystkie zginęły.

★ WĘGRY DOKUCZAJĄ AUSTRII. — Jak wiadomo, rząd Kadara nakazał odczołnić ambasady zagranicznych przez policję. Wszyscy zainteresowani są tym bardzo oburzeni, a przede wszystkim Austria, która zamierza "nauczyć Kadara porządku". Utrudni mu handel i prawdopodobnie wydadł z Austrii delegację repatriacyjną, która namawia uchodźców węgierskich do powrotu.

★ VON BRENTANO W AMERYCE. — Minister spraw zagranicznych z Niemiec Zachodnich, Von Brentano znajduje się w Ameryce, gdzie odbywa ważne rozmowy z przedstawicielami rządu. Chodzi o sprawy zachodniej Europy, o zjednoczenie Niemiec i zapewne o polskie Ziemie Zachodnie. Von Brentano jest ostrożnym politykiem, ale już kilkakrotnie wypowiedział się wyraźnie w sprawie tych ziem.

★ WALKI W ALGERZE. — Pomimo zapewnień ze strony francuskiej, że położenie w Algierze jest coraz lepsze, w ostatnich dniach wybuchły poważne zamieszki w których padło ponad 200 algerczyków i około setki Francuzów.

★ OKRET W LODACH. — Jeden z okrętów japońskich znajdujących się w pobliżu lodowatej Antarktydy został uwieczony w grubych zwałach lodu. Chwilowe ocaleenie oraz pomoc amerykańskiego łamacza lodów, czyli okrętu zbudowanego specjalnie do tego celu, okręt japoński zdołał wypłynąć na morze wolne od powłoki lodowej.

★ KRECIA ROBOTA. — Dopiero teraz wyjawione zostały sprawyki niezłajone już komunisty amerykańskiego, nazwiskiem Dexter White. Pomimo ostrzeżeń ze strony Biura Śledczego i pomimo krzyżujących dowodów, że ten człowiek był komunistą, prezydent Truman trzymał go na wysokich urzędach, przeważnie w bankowości. Kiedy swego czasu Kongres amerykański uchwalił pożyczkę dla rządu nacjonalistycznego w Chi-

nach, Dexter White tak wszystko pokrzyżował, że rząd chiński dostał tylko 200 milionów zamiast 200 milionów dolarów. Działo się to wtedy, kiedy Dzialang Kalszek potrzebował pomocy najbardziej. I to było jednym z powodów załamania się gospodarki nacjonalistycznej.

Ameryka miała miliardy na odbudowę Niemiec, ale nie znalazła milionów na pomoc "najwziewniejszemu allanto-wi", jakim był do końca Dzialang Kalszek. Krety rwały głęboko i zapewne niejedna podobna — sprawa jeszcze kiedyś wyjdzie na jaw.

★ PARTIA PRACY WYGRYWA. — W Anglii na miejsce każdego zmarłego deputowanego trzeba wybrać nowego. W ostatnich tygodniach odbyły się takie wybory w dwóch okręgach. Wygrał kandydat z Partii Pracy. Zły znak dla rządu MacMillana.

★ SYJAM ZANIEPOKOJONY. — Rząd został obalony i wojsko ogłosiło stan wyjątkowy (estado de sitio) w zamieszkach w niektórych okręgach, wzniesiane przez komunistów. — Podobne zamieszki zanotowano we wyspie Celebes w Indonezji.

Poludniowo-wschodnia Azja jest nadal zagrożona.

★ AGENCJA PRASOWA — CZY SZPIEGOWSKA? — W związku z aresztowaniem trzech czołowych szpiegów sowieckich w Ameryce wyjawiono, że sowiecka organizacja TASS, uchodząca za agencję prasową, zajmowała się więcej szpiegostwem niż zbieraniem wiadomości dla gazet.

★ POTEPIONE SADY WĘGERSKIE. — Międzynarodowa organizacja prawników w Hadze (Holandia) potępiała w całej pełni sady doradne, ustanowione przez Kadara, jak obezprawne i terrorystyczne. Wspominaliśmy już, że sady te wydają wyroki i na miejscu rozpatrują te wyroki, jeżeli kto prosi o prawo apelacji. Gdzie na świecie ten sam sędzia rozpatruje wyrok który sam wydał? U komunistów wszystko możliwe. A jak na kpinę prasa sowiecka, popierająca Kadara ogłasza w sam raz teraz potępienia działalności sądów w okresie Stalinowskim, kiedy sądownictwem trząsł w Rosji arcy-takt przebrany za prokuratora, osławiony Andrei Wyszyński.

KOLEDA W SÃO PAULO

W ostatnim numerze "Ziaren i Kłosów" czytamy:

W czasie od 11 listopada do 23 grudnia 1956 odbyła się w naszej Parafii Paulińskiej doroczna koleśda, w trakcie której księża Kapełani: ks. Antoni Łatka i ks. Jan Kasprzyk odwiedzili około 800 rodzin polskich, rozrzuconych po kilkudziesięciu dzielnicach (vilach) Metropoli, zapoznając się w myśl programu koley z duchowym stanem rodzin powierzonych ich pieczy duchownej.

Uzupełniając statystykę duszpasterską, zarejestrowali dotąd około 1.000 rodzin polskich, zamieszkałych w São Paulo i na przedmieściach. Około stu ze wspomnianych rodzin nie ma jeszcze stałego miejsca zamieszkania i traci czasowo kontakt z Duszpasterstwem: nie można ich było osiągnąć przy koleśdzie.

Prosimy rodziny polskie o podawanie zmiany adresu w biurze parafialnym.

W czasie koley dostarczono odwiedzonym rodzinom tradycyjny opiatek wigilijny w oprawie odzobionej obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej lub Ostrobram-

skiej, dzieciom 200 Elementarzy polskich do nauki języka polskiego, matkom 150 książek Maryjnych "Tajemnica Maryi". Rozprowadzono również około 400 różnorodnych kalendarzy i duży szereg innych książek polskich. Wiemy bowiem z doświadczenia, że w niejednej rodzinie trzeba budzić głód książki polskiej, by nie wyzbyły się polskości i nie uwiedły we wierz. Wizyta koledowa nadaje się także do takiej akcji.

Wiadomo, że koleśda jest również główną okazją dla wiernych złożenia ofiary na wydatki związane z kultem religijnym i z potrzebami osobistymi księży kapłanów. Na ogół rodacy nasi mają właściwe zrozumienie i dla potrzeb Kościoła i swych duszpasterzy. Dali temu wyraz także w tym roku w odpowiedniej ofiarności, za co im wyrażamy serdeczne Bóg zapłać.

Serdeczne podziękowanie składamy wszystkim, co w jakikolwiek sposób pomagali księżom przy koleśdzie. Przewodniczką i Przewodnikiem przy odnajdywaniu rodzin polskich, co często jest prawdziwym zagadnieniem.

LISTY Z POLSKI

Polska audycja Porto Alegre

Posłuchajmy co zawierają listy z Polski. Oto nie atramentem, a gorącą łzą są pisane te tragiczne słowa do nas skierowane:

"Mnie jako synowi przedwojennego pułkownika, a więc tak zwanego 'wroga ludu', nie przychodziło łatwo utrzymać rodziny. Wystarczy dla przykładu, że o przyjęcie mnie na studia wyższe zabieganiem bezskutecznie przeżyłem 4 lata. Dopiero w roku 1953 dostałem się na Akademię Medyczną. Pierwsze trzy lata studiów odbyłem w ogromnie ciężkich warunkach, pracując jednocześnie na utrzymanie rodziny. Na pomoc nie mogłem liczyć, ponieważ nie wstąpiłem do żadnej z reżimowych organizacji młodzieżowych. Znosząc rozliczne szczytki i cierpienia, udało mi się w końcu uzyskać wykształcenie. Ostatnio jest tym cięższe, że w Polsce panuje bezrobocie."

Inny wyjątek z listu z grudnia 56-go roku:

"Już od dłuższego czasu choruję na gruźlicę. Są to pozostałości po 7-letniej tułaczce po Syberii. Ostatnio stan zdrowia pogorszył się znacznie. Ponieważ mam za mało czerwonych ciałek krwi, potrzebne mi są lekarstwa jak streptomycyna, rifaminy i trochę witamin, a przede wszystkim lepsze odżywianie. Mąż ostatnio przez dwa miesiące szukał pracy. Matczyne serce bardzo boli, patrząc na niedożywione dzieciaki."

A oto krótki wyjątek z jeszcze jednego listu, od kszędza który w roku 1939 przyjechał z Francji i odwiezł do Polski i tam go zastała wojna:

"Jestem administratorem parafii Radziszów w powiecie krakowskim. Ludzie tutaj są do brzy, ale niezamożni i żyją skromnie, niektórzy biedują. I dla nich, dla moich parafian, śmiem Przewielebnego Kszędza prosić o zbieranie rzeczy, może pieniędzy, wśród swoich parafian."

Właściwie wszystkie wyjątki z listów mogłyby być potraktowane jako sporządzone, poszczególne wypadki i przejść nad nimi do porządku dziennego. Jest jednak inaczej. Zastanawiają one dla głębszych powodów. Jeden z nich — ten drugi — mówi o rodzinie która nie tylko cierpi niedostatek, ale jest przetrząsana o swój byt i zdrowie. Jeśli nie zajdzie nie niewyżnokie, niespodziewana pomoc z zewnątrz — nastąpi katastrofa.

Ten pierwszy — zadaje kłopot, utartym w Polsce twierdzeniem, że dzisiaj tam nie uczy się tylko ten, kto nie chce. Okazuje się że i tam, przy budującym się społeczeństwie — jest dół i góra. I że dół polskiej dzisiejszej rzeczywistości nie jest bliżej od góry, niż za wyszydzonej czasów przedwojennych. Ze człowieka o pewnej, nazwijmy to "prędkości" — nie uzyska pomocy społecznej, do jest elementem niepożytecznym z pochodzenia, potencjalnym szkodnikiem.

List ostatni, to znowu inny obraz polskiej teraźniejszości. Francuski ksiądz w Polsce nie może spokojnie patrzeć na biedę swych parafian. Decyduje się prosić Polskę Zagraniczną o pomoc, rozumiejąc przecież że samo co inny nadawca listu, który pisze:

"Wiemy że prosby wysyłane zagranicę nie przynoszą chwały naszej Ojczyźnie."

A jednak pisze i prosi. Prosi bo musi, bo widzi jak mija życie ludzi w biedzie, niedostatku i co gorsze w apatii.

Ażby naprawić system gospodarczy narzucony Polsce przez Rosję i odrobić zaniedbania tak w przemyśle jak i w rolnictwie — potrzebny jest czas. Ażby doprowadzić do porządku zabagnioną i ohydnie nasiekniętą systemem donosicielstwa administracji — potrzebny jest również czas. Czas mierzony nie na miesiące, lecz na lata. A tymczasem? Zanim sprawiedliwość społeczna zacznie schodzić między miliony Polaków w kraju?

"Nie popłynię w górę woda, nie powróci młode lato" — jak mówi poeta. Szare dni wlece się w biedę w niedostatek, chorobach i smutku. Aż się doświadcza, że do końca, do kresu. Czy wymagają, to miraż socjalistycznej przyszłości, która mlekiem i miodem dla ludzkości spłynie, jeśli kto w to chce wierzyć? W samej Rosji płynie NIE MIOD JUŻ OD LAT 40-TO i nikt go jeszcze przez góry partyjnej nie skosztował. Przeróżające jest ubóstwo kraju.

MISJE ŚW. I BIERZMOWANIE

(SANTAS MISSÕES E A CRISMA)

W KOŚCIELE ŚW. WINCENTEGO A PAULO W KURYTYBIE

"Gorzkie Zale przybływaście, duszę z grzechów obmywając!"

Wielki Post to czas pokuty i pojednania się z Panem Bogiem.

"Nie samym bowiem chlebem żyje człowiek ale i słowem Bożym!"

RODAKU! Mimo, iż ciężko pracujesz niemal cały dzień na chleb codzienny, musisz zdobyć się na wzięcie udziału w Misjach świętych, albowiem, "Na cóż by Ci się zdało choćbyś cały świat zdobył, jeżelibyś szkodę poniósł dla własnej duszy?" Jesteś katolikiem — weźmij udział w Misjach.

PROGRAM NABOŻENSTW MISYJNYCH

DNIA 5 KWIETNIA: Pierwszy piątek miesiąca:

- o 8-ej rano: Msza św. i kazanie misyjne;
- o 3-ej po południu: nauka dla dzieci (od 6 do 15 lat);
- o 5-ej po południu: Droga Krzyżowa i kazanie misyjne (dla niewiast);
- o 7,30 wieczorem: Gorzkie Zale i kazanie misyjne (dla mężczyzn).

DNIA 6 KWIETNIA: w sobotę przed niedzielą Młki Pańskiej:

- o 8-ej rano: Msza św. i kazanie misyjne;
- o 3-ej po południu: nauka dla dzieci;
- o 5-ej po południu: Droga Krzyżowa i kazanie misyjne (dla niewiast);
- o 7,30 wieczorem: Gorzkie Zale i kazanie misyjne (dla mężczyzn).

DNIA 7 KWIETNIA: w niedzielę Młki Pańskiej:

- o 10,30: Msza św. i kazanie misyjne.

BIERZMOWANIE

W niedzielę, dnia 6-go kwietnia, na zakończenie Misyj, o godzinie 4-ej po południu, J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita, D. Manuel da Silveira D'Elboux, będzie udzielał, w kościele św. Wincentego, Sakramentu Bierzmowania specjalnie dla Polaków.

Do Sakramentu Bierzmowania będą mogli przystąpić:

- 1) Dzieci, które już odbyły Pierwszą Komunię świętą;
- 2) Dorośli, jeżeli jeszcze nie mieli okazji przyjąć Sakramentu Bierzmowania.

Ażby godnie przyjąć Sakrament Bierzmowania należy być w stanie łaski, (odbyć przedtem Spowiedź św.); przy udzieleniu Bierzmowania należy mieć obok siebie świadka (tak zwanego ojca chrzestnego lub matkę chrześną).

Kartki do Bierzmowania tylko dla rodzin polskich (pochodzących z Polski i ich dzieci urodzonych w Brazylii) będzie można otrzymać w biurze parafialnym, (obok kościoła św. Wincentego, av. Dr. Jaime Reis, 583) codziennie od 4-ej do 6-ej a w okresie Misyj o każdej porze dnia.

Misje będzie głosił wytrawny misjonarz, Ks. Jan Wróbel z pomocą Księży Misjonarzy Domu Kurytybskiego.

KS. JAN PAŁKA, C.M.

Duszpasterz Polaków w Kurytybie

WIADOMOŚCI BRAZYLII

★ OMNIBUSY ELEKTRYCZNE. — Prefekci miast: Recife, Porto Alegre, Belo Horizonte i Kurytyby zostali przyjęci na audiencji u Prezydenta Juscelino i przedstawili mu prośbę o ułatwienie w staraniach zmierzających do kupna omnibusów elektrycznych. Omnibusy takie, znane we wielu wielkich miastach świata, m. in. w Rzymie, mają dwa wielkie zalety: chodzą bez hałasu i nie zadywiają ulic. Wyglądają jak zwyczajne omnibusy, tylko zamiast motorów samochodowych mają motory elektryczne. Prądu do nich dostarczają dwa druty zawieszone nad ulicą. Po tych drutach ślizga się dwa ruchome i wychylające się dość daleko w bok prety, łączące motor z siecią elektryczną.

Prezydent obiecał skierować prośbę czterech prefektów do ministerstwa "de Fazenda", okazując przy tym wielkie zainteresowanie transportem ludności robotniczej we wszystkich wielkich miastach.

Obysmy jak najprędzej chodź mogli po nie zadywiających ulicach naszych pięknych i rosnących miast!

★ AMBASADOR AMERYKANSKI W BRASILIA. — Zainteresowanie rozwojem nowej stolicy federalnej rośnie. Odwiedził ją w ub. tygodniu p. Ellys Briggs, ambasador amerykański, zatrzymując się tam dwa dni. Pisaliśmy poprzednio, że kilka firm a-

merykańskich zainteresowało się budową gmachów i różnych specjalnych urządzeń dla nowej stolicy. Być może, że dlatego właśnie udał się tam również ambasador Briggs.

★ ZNOWU MORDERSTWO! — Trzech ludzi bez serca zamordowało w pobliżu Jacareinho zotera taksówki nazwiskiem Oscar Mendes de Andrade. Zamordowali go ciosami noża (faca) w sposób wprost rzeźnicki. Zostali już aresztowani.

★ BRAK POLICJI. — Policja "Guarda Civil" ogłasza w Kurytybie, że do należytego bezpieczeństwa w mieście brakuje jeszcze 143 ludzi. Jest ich dotychczas 586, ale to nie starczy. Ludność Kurytyby oddawna dopomina się o większą ilość strażników bezpieczeństwa publicznego. Do pełnienia tych obowiązków musi z koniecznością pomagać Policja Militar.

★ SPOKÓJ W ALAGOAS. — Opozycja (UDN) w Alagoas przestała się domagać ustąpienia gubernatora stanu. Tymczasowo panuje spokój.

UWAGA — OKAZJA

Kto ma zamiar wyjechać do Polski, a chciałby tam kupić majątek, może już tutaj zasięgnąć informacji, oświadczenie do kupna lub zamiany pod adresem: Av. Senador Salgado Filho, 4.139 u pana Chaberka Antoniego w Kurytybie.

POTRZEBA KOBIETY do sprzątania domu

Praca Garibaldi, 46, — Curitiba

Zgłaszać się można codziennie od godz. 11 — 12,45.

OFIARY

NA DAR DLA J. E. KARD. WYSZYŃSKIEGO

Pan Marian Piaskowski z Contenda — Cr\$ 100,00
Pan Franciszek Grzesiuk z Santa Rosa — Cr\$ 100,00
Pan Stanisław Grzesiuk z Santa Rosa — Cr\$ 100,00
Pan Kazimierz Kuzbik z Santa Rosa — Cr\$ 100,00

NA REEMIGRANTÓW POLSKICH Z ROSJI

N.N. przez Ks. Jana Ch. Wiśniewskiego z Orleansu — Cr\$ 6.000,00
Brat Michał — Cr\$ 750,00
Pan Marian Piaskowski z Contenda — Cr\$ 400,00
Prof. Dominik Łukasiewicz z Kurytyby — Cr\$ 200,00
Roman Zięba z Kurytyby — Cr\$ 50,00

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pan Jerzy Staskowian z Caçador — Cr\$ 20,00.
Pan Bronisław Pawluk z Irai — Cr\$ 50,00.

NA LEKARSTWO DLA SYNA WDOWY Z POLSKI

Pan Franciszek Grzesiuk z Santa Rosa — Cr\$ 100,00.
Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze: Bóg zapłać!

'LUD'

Direktor: Pe. Domingos Wiśniewski, CM
Proprietario: Dr. Antônio Firakowski
Alameda Cabral Nr. 846, — Tel.: 1493

Prosimy zawsze adresować: REDACAO "LUD"

CAIXA POSTAL: 155 — CURITIBA — PARANÁ

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

Administracja "LUDU" potwierdza odbiór pieniędzy od PP.: Tadeusza Szadkowskiego (Descanso), Tadeusza Olejnika, Stanisława Urban-skiego i Stanisława Wierze- (Frederico Westphalen), Franciszka Karpińskiego (Ribeirão Vermelho), Franciszka Gaździckiego (Pinheiral), Pawła Juraszka (Serra do Mirador), Janusza Orlicha (Harmonia), Michała Gwoźdźcia (Erechim), Bronisława Krefta (Campinas), Konstantego Samsela (Engenheiro Beltrão), Henryka Żelazowskiego (Arapoti), Marii Stefani Cubatão), Stanisława Zmitowicza (São Paulo), Józefa Sikory (Irai), Nataniela Banackiego (Congonhas), Feliksa Jakubowskiego (União da Vitória), Stanisława Bitnera (São José do Rio Pardo), Bolesława Ziobry (Londrina), Dr. Apoloniusza Zaryczy (Belo Horizonte), Wojciecha Jaworskiego (Cândido de Abreu), Franciszka Boguckiego (Agua Branca), Stanisława Jarosza (Serra do Mirador), Stefana Kugiera (Pato Branco), Jerzego Staskowiana (Caçador), Przew. Ks. Antoniego Myski (Małé), Franciszka Grzesiuka (Ubiratama), Michała Śmielewskiego (Cocal), Stanisława Madejowicza (Cândido de Abreu), Józefa Borowca (Cândido de Abreu), Titusa Sasima (Belo Horizonte), Stanisława Wróblewskiego (Cruz Machado), Karola Lanczewicza (Rolandia), Stanisława Ostrowskiego (Rio Azul), Valerego Zawadzkiego (Erechim), Józefa Górskiego (Guarani das Missões), Kazimierza Millera (São Paulo), Stefana Nowaka (Rio de Janeiro), Wawrzynca Walęgni (Rebouças), i Bronisława Pawluka (Irai).

Zanim dane będzie Polsce ukroczyć na drogę prawdziwej suwerenności i wydzielić się z upadku ubiegłych niemieckich i bolszewickich lat, — dziś, narazie, siatka polskich serc emigracyjnych musi ogarnąć wszystkich tam w kraju. I tych co potrzebują streptomycyny, i tych którzy dyploma lekarskiego nie mogą uzyskać i tych na których szare bytowanie nie może pociągnąć dobry proboszcz i wszystkich innych, którzy od wielu lat cierpią niezastępienie i niepotrzebnie.

KURS JEZYKA

POLSKIEGO I

WIEDZY O POLSCE

Podaje się do wiadomości, że Stowarzyszenie Dobroczynno-Kulturalne Polaków w Brazylii postanowiło otworzyć kurs języka polskiego i wiedzy o Polsce, dla dzieci od lat 10 do 14 i osób ponad 14 lat.

Zapisy przyjmują się w budynku Stowarzyszenia, Rua

Carlos de Carvalho, 369, codziennie po południu u gospodarza.

Czas rozpoczęcia nauki będzie podany dodatkowo. Lekcje dla dzieci we wtorki i czwartki od godz. 3 do 4-ej po południu, dla starszych w poniedziałki i srody od 7 do 8,30 wieczorem. Nauka bezpłatnie. Podręczniki są na miejscu. Pomoc szkolne we własnym zakresie uczniów.

Zarząd.

PACZKI DO POLSKI I ROSJI

Uruchomiliśmy nadawanie paczek do Polski i Rosji, zamawianych tutaj i wysyłanych z Anglii. Towary angielskie najwyższej jakości, eksportowe. Wszystkie paczki ubezpieczone, z pełną gwarancją. Wielki wybór. Ponad 300 lekarstw. Podajemy niektóre paczki:

DO POLSKI

- ★ Materiał granatowy czysto wełniany na ubranie lub kostium, 3 metry na 145 cm. Cr\$ 1.800
- ★ Pończochy luksusowe nylonowe, najdroższy gatunek, paczka lotnicza, — 2 pary Cr\$ 385
- ★ Chusta-babuszka kaszmirowa w kwiaty — 2 sztuki Cr\$ 590
- ★ Koc duży, czysto wełniany Cr\$ 950
- ★ Materiał czysto wełniany na suknie, lekkie, 3 jardy na 135 cm Cr\$ 805
- ★ Nescafé — 6 puszek Cr\$ 350
- ★ Streptomycyna 20 gramów Cr\$ 420
- 30 Cr\$ 585
- ★ Penicylina oleista — 10 ampułek po 10 cc Cr\$ 630
- ★ Trań dla dzieci 500 kapsulek Cr\$ 455

UWAGA: odbiorca w Polsce płaci cło w różnej wysokości, bardzo małe od lekarstw (10 złotych od 1 kg wagi brutto).

DO ROSJI

(Łącznie z Ukrainą, Białorusią, Państwami Bałtyckimi itd.)

Standartowa paczka damska

Materiał wełniany, ciepły, na suknie. Materiał z dodatkami na płaszcz zimowy. Sweter z długimi rękawami. 2 wełniane chusty-babuszki. 2 komplety wełnianej bielizny. 2 pary wełnianych pończoch.

DO ROSJI EUROPEJSKIEJ Cr\$ 8.300

DO ROSJI AZJATYCKIEJ Cr\$ 8.450

Standartowa paczka męska

Materiał wełniany, ciepły, na ubranie. Dodatki do ubrania. Materiał wełniany z podszewką na płaszcz zimowy. Sweter z długimi rękawami. 1 komplet bielizny wełnianej zimowej. Zegarek na reke szwajcarski ROAMER, 17 kamieni.

DO ROSJI EUROPEJSKIEJ Cr\$ 11.660

DO ROSJI AZJATYCKIEJ Cr\$ 11.810

Standartowa paczka żywnościowa

Herbata, kawa, czekolada, kakao, masło, wieprzowina, szmalce, cukier, ryż. Waga paczek 19 funtów.

DO ROSJI EUROPEJSKIEJ Cr\$ 3.040

DO ROSJI AZJATYCKIEJ Cr\$ 3.190

UWAGA: Odbiorca w Rosji nie płaci cła (nawet cła) przy odbiorze paczek. Paczki ubezpieczone, w wypadku zaginięcia i reklamacji w terminie do 10 miesięcy od zamówienia nadawca otrzymuje zwrot pieniędzy lub zostaje wysłana bezpłatnie druga paczka. Paczki idą z Anglii do Rosji przeciętnie 5 — 8 tygodni. Do wyboru inne paczki, również wszelkie lekarstwa i obuwie, skóra etc.

Podane ceny obejmują również koszt przesyłki i ubezpieczenia. Z zamówieniami zwracać się do Redakcji "Ludu".

JAN ZBRUCZ

WYRÓJ SZERSZENI

Krwawe rozruchy w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec w czerwcu 1953 roku, powstanie w Poznaniu 28-go czerwca 1956 roku oraz węgierskie trwające parę miesięcy w całej Polsce przeciw bolszewickiej okupacji, wreszcie heroiczna kontrewolucja na Węgrzech 23 października ub. r. odwróciły bieg historii i udowodniły kremlowskim siepaczom, iż nie udało im się w nieskończoność oszukiwać narodów i że komunistyczny terror na swoje granice ludzkiej wytrzymałości.

Węgry pokazały całemu światu, iż wola śmierci nad bolszewicką niewolę. Choć osamotnieni w nierównej walce zostali zmiażdżeni sowieckimi tankami, ich bezprzykładny w nowożytnej historii zryw wolnościowy wstrząsnął sumieniem egoistycznych narodów. Związek Zdradziecki, jak bestialski zbroj, został wyrzucony w ocenę uciwiałych ludzi, w tym wielu komunistów, poza nawias cywilizowanych państw.

Krwawy zbir, ludobójca mordujący w 1937 roku i potem na Ukrainie od 1943 roku w czasie odwrotu Niemców własnych ziomków i zwalający winę na mumię Stalina, po pijanemu powiedział prawdę, wygadawszy się, iż w czasie powstania węgierskiego zwałował razem z Malenkowem "imperialistycznych wrogów". Obaj dyktatorzy Kremla walczący na śmierć i życie o stolec po Stalinie pokumali się, by zgnieść węgierskich patriotów, bo obawiali się i słusznie, iż wolne Węgry zarażą wolnością wschodnio-europejskie narody jeżdzące pod bolszewicką okupacją, a może i narody Związku Sowieckiego?

Od czasu węgierskiej rewolucji kremlowskie wrotytki nie zasnęły spokojnie. Wśród szeregów zimy rozpoczęli gorączkową działalność łatania dziur w potężnej tamie kłamstwa i terroru, którymi utrzymują w posłuszeństwie narody Związku Sowieckiego.

Kremlowska warownia otoczona wysokim czerwonym murem wyglądała tej zimy jak gniazdo szerszeni wstrząśnięte uderzeniem potężnego obucha.

GORACZKOWA DZIAŁALNOŚĆ

Polska zajmująca czołową pozycję w zespole "ludowych demokracji", okradana w bezprzykładny w stosunkach między narodami sposób, zbuntowała się przeciw sowieckim rabusiom. Bunt wszczął cały naród; przewodniczyła mu komunistyczna partia.

Doszło do nowej umowy gospodarczej między Polską i Związkiem Sowiekim, zawartej w Moskwie 18 listopada ub. r. Po trzydniowych zaledwie rokowańach, mimo iż delegacja polska była liczna i spodziewała się długotrwałych targów, doszło do porozumienia... To świadczy o niecierpliwości i gorączkowych zabiegach kremlowskiej szajki. Również delegacje Czechosłowacji, Wschodnich Niemiec i Rumunii odwiedziły Kreml w tym samym celu: gospodarczych rokowań.

Choć kraje te nadal pozostają pod sowiecką okupacją, delegacje ich zdobyły w Kremlu znaczne ulgi gospodarcze, które zmniejsza sowieckie rabunki i poprawia stopę życiową miejscowej ludności. Kremlowskie chytaki prowadzili przez dwa lata w państwach "ludowych demokracji" najbardziej wyzdana, bezwstydną rabunkową politykę; tym sposobem podnieśli stopę życiową ludności Związku Sowieckiego, zato zubożyli b. narody kapitalistyczne w tym rzędzie i Polskę do granic ludzkiej nędzy. Gdy zrozpaczone narody wyległy na ulicę z odsłoniętymi pierściami przeciw tankom sowieckim, kremlowskie rakarzy popuścili strzykacz duszący nieszczesnych w obawie o swoją skórę.

ŁATANIE WYŁOMÓW

Kremlowskie chytaki obawiali się i słusznie, iż przykład Węgier rozszerzy się na inne "demokracje ludowe" jeżdzące pod sowiecką okupacją, a może nawet na narody sowieckiego imperium? Groźny tego poczętek dali sowieccy studenci krytykujący w publicznych demonstracjach posunięcia swego rządu. Wolność jest chorobą, która zarażała. Narody w niewoli są jak więźniowie dręczeni w o krutnej turmie ogromnie sprostęgawcy i czyhający na moment nieuwagi strażników. Jeśli zauważa, iż jeden z więźniów umknął przez wylot, wszyscy chcą tamtydzi uciec — nie przerażają ich strzały...

Te wyloty w murze otaczającym narody Związku Sowieckiego (kremlowskie magiki po raz pierwszy w historii owego dziwnego imperium poczęły łatać własnymi niesprawowanymi łapani, zakasawszy rękawy gimnazjów "pierwotno sroka".

Tam, gdzie ludność już parokrotnie buntowała się, czyli do 20 milionów mułmów: Kazachów, Turkme-

nów, Tadżyków, Uzbeków, śmiertelnych wrogów wszystkich co rosyjskie, polecieć samolotami najsprytniejsi. Stary bolszewicki wyga Mikołaj przemawiał obok irańskiej granicy w Aszchabadzie, Chruszczow w Taszkencie, Bulganin w Stalinabadzie.

Kremlowskie trutnie robiły wszędzie wesołe miny, urządzali uczty, rozdawali sporo pozłacanych orderów, klepali "towarzyszy" przyjaźnie po ramieniu i na odchodnym upominali ich, by byli czujni i likwidowali podstępnych, bo imperialistyczni wrogowie czyhają na "pokój miłujący sowiecki naród".

Dla zapracowanych do zdechu mieli kawał czarnego chleba, opornym pokazywali pieść!

Nie tylko ci trzej najważniejsi, ale i reszta szerszeni, wyleciawszy z kremlowskiej spelunki rozbiegła się po ogromnym sowieckim imperium, by wszędzie dawać zastrzyki sowieckiego patriotyzmu i umacniać zwłapiactwo w bolszewickiej wierze.

Prawa ręka aresztbrodnicza Stalina, Malenkow, jako że pochodzi z Orenburga (dziś Czakalowa), poleciał do wielkich miast na Uralu. Molotow objeżdżał miasta Rosji centralnej, Syberię odwiedził Kaganowicz.

Nie ulega wątpliwości, iż takie osobiste kontakty dyktatorów Kremla z miejscową ludnością miałyby ją natychmiast nowym patriotyzmem i wiarą w lepszą przyszłość; był to najlepszy dowód, że jednak wiele zmieniło się po śmierci Stalina. Dawny dyktatorze ci byli niewiedzący, iż jechali tylko do Soczi nad Morze Czarne na wywczas, rzadzili zaś zapomocą tajnych rozkazów, nad wykonaniem których czuwała tajna policja.

PROPAGANDA ZAGRANICĄ

W tych miesiącach niezwykle napiętych i niepewnych, gdy rozstrzygał się los sowieckiego imperium, owej warowni międzynarodowego komunizmu, gdzie kształcą się agenci stu narodowości, którzy udają się do wszyst-

kich krajów świata, by za pomocą propagandy wszcząć światową rewolucję i zdobyć w zamęcie glob ziemski, kremlowskie dyktatorze drżeli o własną skórę i bali się, by im własni obywateli nie obocalni przewrotnych łbów. Apetyty ich zmalały, ambicje rozprószyły się. Niewzruszone komunistyczne dogmaty zatrzasnęły w księgach i porzucili głosić, iż są wrogami stalinizmu, iż nastąpiła nowa era, w której są różne drogi do socjalizmu. Jak ognia bali się słowa "komunizm". Godzili się na "narodowy socjalizm" marszałka Tito, Togliattiego, Thoreza czy Mao-Tse-Tunga!

Narodowy "socjalizm" zaś jest zbrodnia w kodeksie ortodoksyjnego komunisty. Dlatego, gdy tylko wrzawa uciuchnie, kremlowskie wicherzyce nazwa Gomułka i Tito zdracjami, chyba żeby wrzawa przemieniała się w burzę, z której uderzą pioruny... Komuniści są znani z takich obrótów o 180°. Raz pokazują oblicze, a drugi raz odwrótną stronę medalu. Kto im uwierzy, zawiedzie się srodze; narodowi komuniści bynajmniej nie są lepsi od sowieckich, bo przeszli twarzą szkołę życia, jak węgierski dyktator Kadar, któremu za rządów Rakosiego wyrwano pązki ciała, tak iż mógłby być eunuchem w haremie króla Ibn Sauda... Oto godna zapłata za wierna komunistyczną służbę! Los taki powinien spaść na wszystkich wyznawców czerwonej wiary a skończyłoby się na jednym pokoleniu.

Wszystkie zagrożone pozycje zostały wzmocnione. W celach politycznej propagandy wysłano do Indii i do innych państw azjatyckich zasłużonego dla sowieckiego imperium marsz. Żukowa, choć on tak zna się na polityce, jak i na astronomii, ale dla sowieckich ludzi nie ma nic trudnego. Dyletantyzm zastępują gruboskórna jowialność; imponować zaś mogą indyjskim pariasom i chińskim kulisom.

W tym samym czasie znany chiński diabelsko sprytny dyplomata, min. spraw zagranicznych Czu-En-Lai objeżdżał dwa zagrożone ościępciem państwa, Polskę i Węgry, by umocnić ich teraźniejszych przywódców w komunistycznej wierze egzaltowaniem przyjaźni obywateli sowieckiej i obiecywać im wielkie zamówienia przemysłowe, jakich potrzebują chiński ogromny rynek. Propozycja istotnie pognęta, ale czym zapłacić, by Chiny za owe wyroby?

Do tych propagandowych sukcesów kremlowskiej kretaczki chcieli dołożyć jakieś terytorialne zwycięstwo, które by umocniło wiarę w potęgę sowieckiego imperium na rynku wewnętrznym. Wszystko było od dawna obmyślane, przegotowane do zawojowania Bliskiego Wschodu... aż nagle wyrosła przeskoka groźna, nie do przebycia: Doktryna Eisenhowera.

Jan Zbrucz



Wiadomości z całego świata

★ **WYBUCH WULKANU.** — "Volcano del Fuego" w państwie Guatemala znowu czynny. Wydobywa się z niego od 20 lutego wielki śnieg gęstego dymu i cała okolica zasypana jest popiołem wulkanicznym, wyrządzającym wielkie straty w rolnictwie.

★ **NOWY PREMIER W JAPONII.** — Jest nim Nobusuke Kishi, z partii liberalno-demokratycznej. Był dotychczas ministrem spraw zagranicznych i pozostanie nim nadal. Poprzedni premier Ishibashi podał się do dymisji z powodu poważnej choroby. Japonia będzie wnet miała wybory do parlamentu i dlatego rząd pana Nobusuke Kishi należy uważać za tymczasowy.

★ **ADENAUER ODPOWIEDA MOSKOWI.** — Moskwa chce koniecznie doprowadzić do zbliżenia niemiecko-rosyjskiego. Bulganin list do Adenauera list za listem.

Na ostatni list odpowiedział Adenauer, że Niemcom zależy na handlu z Rosją i na przyjaźni też. Ale Niemcy chcą mieć dowody tej przyjaźni. Jak? Zjednoczenie Niemiec. To Zjednoczenie należy tylko od Moskwy, a da się przeprowadzić tylko przez naprawdę wolne wybory. Adenauer wie, że zubożała ludność wschodnich Niemiec ma dość rosyjskiej "opieki". Wiele, ilu ludzi codziennie ucieka na zachód. Wiele, jakie tam są nastroje od roku 1953, kiedy to wybuchła tam krwawa rewolucja robotnicza. Wiele, że tylko 400 tysięcy Rosjan uzbrojonych po zęby popiera rząd komunistyczny.

Ale i Rosja wie, że wolne wybory to grób komunizmu. Dlatego nie dopuszcza do nich ani na Węgrzech ani w Niemczech.

Tylko jedno jest dziwne: Jak Rosja może mówić, że popiera wolność i demokrację, skoro ludność do głosu nie dopuszcza? Tajemnica to wielka. Tylko komunistyczne mózgowice potrafią mówić o rządach ludu, tam gdzie lud nie ma nic do gadania.

★ **RASOWE WALKI.** — W Unii Południowo Afrykańskiej ludność biała, pochodzenia angielskiego i holenderskiego, jest w mniejszości, ale przy władzy. I chce przy władzy zostać. Czarni i półczarni chcą im tę władzę z rąk wyrwać, i od lat trwają nieporozumienia, przybierające nieraz postać ostrych walk, strajków, bojkotów.

Ostatnio zaczęto bojkotować autobusy miejskie w Johannesburgu. Od dwóch miesięcy omnibusy jeżdżą po mieście puste, nikt nie chciał jeździć. Protestowali w ten sposób i przeciw białemu zarządowi miasta. Skutek taki, że zarząd musiał zamknąć autobusy w garażach. Za darmo palić benzynę?

★ **NIEPOKÓJ W INDONEZJI.** — Komuniści chcą opłacać młodą republikę, która była dawniej kolonią holenderską. Uważają, że przy-

szła dla nich dobra okazja, bo prezydent Soekarno szuka nowych form rządu i rzuca hasło tak zwanej "kierownej demokracji".

Na czym taka kierowna demokracja polega? Trzeba by zapytać pana Soekarno. Prawdopodobnie byłaby to jakaś pół-demokracja, pół-dyktatura. Jakiego koloru? Wygląda na to, że raczej czerwonego, bo ten sam prezydent mówi o "froncie ludowym", a to stara komunistyczna śpiewka sprzed pierwszej wojny światowej.

Komuniści mają wszędzie wielkie i dobre uszy, więc zwiędzawszy się o prezydenckich planach urządził wielki zjazd swych delegatów do stolicy, zlecając im ich ponad sto tysięcy i domagając się, by ich dopuszczono do władzy, na razie w ramach owego frontu ludowego.

W obozie przeciwnym znajdują się energiczni maołomani. Równie głośno domagają się władzy dla swej partii i operują się komunistom. Na ulicach Dakarty doszło do bójek pomiędzy jednymi a drugimi.

Indonezja liczy 80 milionów ludzi. Jest to kraj bardzo bogaty, ale źle zorganizowany. Holendrzy nie wykształcili tam miejscowej ludności. Brak lekarzy, brak urzędników. Wojsko nie opłacane przez rząd utrzymuje się z żyzków, nieraz nie bardzo uczciwie zdobytych "kontribucją i t. d.". Na tych i innych nieporządkach żerują komuniści, zwłaszcza wśród imigracji chińskiej.

I pekiński komuniści maczają w tym ręce. Po lokcie.

★ **PERON MACI WODĘ.** — Złożony z urzędu, przepędzony na cztery, maci Peron politykę argentyńską na wszystkie sposoby. Znowu władze argentyńskie odkryły spisek, aresztowały 38 osób i mają pod obserwacją więcej podejrzanych. Wyszedł na jaw, że Peron chciał zorganizować "najeżdż na Argentynę". Większa liczba jego zwolenników i najemnych pacholców miała wkroczyć do Argentyny naraz z kilku krajów. Niezależnie od tego rząd nakazał aresztowanie innych wchryzcieli. Potężne rządu tymczasowego jest nie do pozazdroszczenia.

Wybory mają się odbyć w Argentynie w czerwcu.

★ **IRLANDZCY PRZECIW ANGLII.** — Irlandia uzyskała niepodległość od Anglii po pierwszej wojnie światowej (1921), ale część Irlandii nadal należy do Anglii. Jest to tak zwany ULSTER ze stolicą Belfast. Liczy on tylko 13 tysięcy km. kwadratów i milion trzysta tysięcy mieszkańców. Od czasu do czasu tajne organizacje porwują się do walki przeciw Anglii, nie tyle w nadziei wyzwolenia niepodległości, ile po to, by przypomnieć i Anglikom i światu, że Ulster jest irlandzki. W ostatnich miesiącach, kiedy Anglia ma tyle innych kłopotów, Irlandczy wysadzili w powietrze kilka mostów.

J. GODLEWSKI

Wielki Upór — Za Trzech

Podziwu godzien jest upór i. zw. Wielkich Mocarstw i jakim trzymają się litery układów zawartych w Teheranie i Jalecie przez Stalina, Roosevelta i Churchill. Po za tem że przyniosły one Zachodowi same rozczarowania są one wierutnym bezprawnym i gwałtem pod każdym względem dokonywanym i nadal nad milionami ludźmi.

Przykładem i skutków szukać nie potrzebujemy gdyż jest ich cały lańcuch od 10 lat — od dnia zakończenia drugiej wojny, aż po dziś dzień. Zdać było się jasnym że traktaty zawarto pod dyktando Stalina, że Roosevelt miał doradców... był kompletnie chory, wyzerpany i w końcu umierał, że Stalin i Roosevelt obaj już są na tamtym świecie, że z architektów tych układów pozostał tylko Churchill, ale i on już nie jest w steru państwowego W. Brytanii i jak wiemy główną winę ponoszą właśnie ci dwaj nieboszczyki i nawet oni nie ponoszą bo są w grobie.

Zamiast dręczyć liczne Narody i udawać że układy zawarte w Teheranie i w Jalecie są święte, a tylko ich wykonanie jest złe — czy nie lepiej by było spojrzeć prawdzie w oczy, przyznać się że się padło ofiarą potwornego oszustwa i na nie byłaby skale, nawrócić do Karty Atlantycznej i zawrócić czempdepredę z fałszywej i zgubnej drogi.

Ktoś powie, że na to nie pozwala duma narodowa Wielkich Mocarstw i że nie należy sargać honoru własnych wodzów, z okresu zwycięskiej wojny... Ale przecież są jeszcze ludzie na tym bożym świecie, którzy mają odwagę obliczyć co Moskwa dostaje z tytułu Teheranu i Jaltu, za co to wszystko dostaje, czyli kosztom zapłaconą, a i czym okazuje się że jest nadal płacić, ile kosztuje utrata wschodnich rynków handlowych, co kosztuje od 10 lat prowadzenie zimnej wojny, ile kosztowały gorące wojenki w Korei, Wietnamie, w Suezie, jakie sumy polkno UNO, NATO, SEATO

i co one są warte, ile dano możliwości propagandowych światu i na czyj koszt. Ile razy Moskwa wykorzystwała prawo Veta w UNO, gdy nikt inny nie korzystał, ile razy Moskwa nie wykonała przyjętych zobowiązań, gdy inni trzymali się litery prawa, czy w jakich Krajach zaszczerpili się komunizm nie przyniesiony na sowieckich bagietkach, gdzie — pomimo sowieckich bagietek komunizm już nadal nie może się utrzymać.

Ile ludzi straciło życie pod rządami komunistycznymi, ile jest w łagrach pracy i więzieniach, ile kosztuje wolny świat aparat policyjny dla zabezpieczenia się przeciwko subwersji komunistycznej od wewnętrzne własnych Krajów i t. d. można by było mnożyć zapytania bez końca. Odpowiedź na nie jest prosta i łatwa. Jednak na pytanie ile i jak pod rządami sowieckimi ludzie wycierpieli i cierpią, jakie ponieśli straty duchowe, moralne i kulturalne nie znieśli poniżej godności w tym szatańskim systemie gdzie od zarania młodości zabija się duszę i indywidualność w czło-wieku wychowującą taba, postawę bydlę robotniczą. Na to nie ma i nie będzie odpowiedzi bo-

wiem wszystko to jest osobiste, niewymierne, niewymierne, asetyczne, a zatem nie handlowe.

W swej prostocie sądzę jednak że waga i ogrom odpowiedzi będzie tak przytaczający że nawet Narody o największej dumie i ludzie o najbardziej czułym honorze nie potrafią niczem przeważać tej tragicznej i wymownej szali.

Poznań, zmiany w Warszawie, tragiczne powstanie na Węgrzech, a wreszcie i umowa Suez otworzyła oczy wielu ludzi na świecie. Jedynie Duhle wraz z Eisenhowerem dwukrotnie wyparli się Narodów za żelazną kurtyną, choć wiadomo że Society osamian nie wyparł się swych zasad i celów by zrobić miła niespodziankę USA. A destrukcyjna akcja trwał nadal. A Stalin wraca na swój piedestał.

Moskwa dobrowolnie nie ustępuje się z Bliskiego Wschodu i Suezu gdzie przecież dobrowolnie przez Wielkie Mocarstwa dopuszczona została do dzielenia odpowiedzialności za ład i porządek. O ile można o porządku to Kreml jak zawsze rozumie to jako "rewolucyjny porządek".

I ten oto porządek będzie stał się tam utrzymać za wszelką cenę. Ta wszelka cena to jest przede wszystkim cena zła wydobytą z łobów Syberii przez pracę niewolników politycznych. Moskwa przygotowała tego zła b. wiele i dziś USA musi się z tem liczyć, gdy pragnie usadzić się na miejscach brytyjskich, że będzie musiała otworzyć podziemia Fortu Kono i naruszyć swoje zapasy złota. Jednak nie ma pewności czy tym sposobem uda się naprawić błędy przeszłości. Są bowiem błędy za które trzeba płacić serdeczną krew młodego pokolenia.

Już dobiegamy blisko do połowy ludności globu, będącej pod butem komunistycznym. Jedna trzecia lub prawie jedna trzecia świata jest pod panowaniem bolszewickim. A to wszystko dla tego że w momencie gdy śnieżna zaczęła posuwać się po pochylej — pozwolono jej by stała się lawiną. Bo strach, strach i jeszcze raz strach zaćmił mózgi młodym staniu. Gdy pozwolono by tam na Wschodzie wyganiano Boga — to "tu" pocieszało się że "Bóg nam pomoże". A pytamy za co? Czy za strach, za podłość, brak

zasad, za oszukanstwo i za zdradę tych kto zaufał?

Leż. Poznań, Budapest i zryw młodzieży robotniczej i studenckiej wykaszał całą szatańską bezpożnych reżimów i ich barbarzyństwo. Ci ludzie uychowywani bez Boga — latami całymi, wyswobodzili Kardynałów Wyszyńskiego i Mind-skiego z więziennych kaza-mat i chcą nie tylko wolności — ale i Boga.

Gdy pomimo to prezydent największej potęgi światowej wyparł się Narodów za żelazną kurtyną raz jeszcze uroczyste — oni szukają drogi do wolności...

Burzoze promuki słychać ułdał za Polską i Węgrami i dalej na Wschód bo tam naprawdę wierzą że Bóg którego tak starano się wygonić z tej ziemi, jedynie Bóg im pomoże do zerwania jarzma szatań-skiej tyranii. I wierzą że w swej dobroci Bóg łaskawy do-pomoże im wychowanym prze-ciwo Bogu, by znów mieli swego Boga.

Co daje Wielkim Mocarstwom Teheran i Jalta po prestiżu jednego zbrodniarza, jednego paranoika i jednego starego emeryta?

J. Godlewski

SŁOWO BOŻE — WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ POSTU

Ewangelia święta zapisana u świętego Mateusza w rozdziale 4

Onego czasu Jezus był zawiedzony na puszcze od Ducha, aby był kuszony od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel rzekł Mu: Jeśliś jest Synem Bożym, rzecz aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając rzekł: Napisane jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy Go wziął diabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym, i rzekł Mu: Jeśliś jest Synem Bożym, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: iż Aniołom swoim rozkazał o Tobie i będą Cię na ręku nosić, abyś nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisane jest: Nie będziesz kuśił Pana Boga twego. Wziął Go zaś diabeł na górę wysoką bardzo, i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwale ich, i rzekł Mu: To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pojdz precz, szatanie! albowiem napisane jest Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił Go diabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

NIE ZABIJAJ! (Katechizm)

Nawet przykazania bardzo proste i wyraźne nasuwają czasem wiele do myślenia. Nie zabijaj! A co zrobić, gdy mnie kto chce zabić? A co ma zrobić żołnierz na froncie? Jeżeli on nieprzejścieli nie zastrzelił, to nieprzejścieli go zabije!

Tak więc trzeba odróżnić zabijanie od zabijania. Zabijanie z nienawiści, z zemsty, z zazdrości, dla interesu, dla rabunku — od zabijania "we własnej koniecznej obronie"

Ważne tu jedno słowo: konieczna obrona. Boć nie zawsze trzeba się porwać, nawet we własnej obronie, do broni. I nie zawsze we własnej obronie trzeba zabijać. Czasem można przed groźącym nam nieprzejścielcem uciec, czasem można go tylko nastraszyć i spłoszyć — czasem wystarczy go zranić, nie odbierając mu życia.

Dlatego też sądy cywilne starają się w razie zabójstwa we własnej obronie określić dokładnie, czy "nie przekroczone granice obrony koniecznej".

Czy tylko własna obrona usprawiedliwia czasem zabicie człowieka? Nie. Wolno nam z bronią w rękę bronić ojca i matki, dzieci i krewnych, przyjaciół i bliskich. To też do pewnego stopnia "własna obrona". W pewnych wypadkach nie byłoby grzechem zabicie człowieka czyniącego na zgubę osoby, której nie znamy. Boć i wtedy wolno nam stanąć po stronie niewinnego, bronić jego życia.

To się jednak zdarza bardzo rzadko. Najczęściej zajęcie może potrzebować obrony własnej i naszych najbliższych.

Oczywiście do takiej konieczności dochodzi nierzadko, nie ma wiele czasu na myślenie, na rozważanie. Żołnierz na froncie lub spokojny obywatel przebudzony w nocy hałasem bandyty nie ma czasu i ani sposobności do namysłu. Musi się bronić w zdenerwowaniu, na gorąco. Sąd może mu po tym udowodnić, że "przekroczył granicę" obrony koniecznej, ale jeżeli nie zrobił tego ze złej woli, z nienawiści i złości, to może nie mieć żadnego grzechu przed Bogiem.

Szlachetny człowiek będzie jednak unikał użycia broni. I lepiej — poza nadzwyczajnymi okolicznościami — chodź bez broni i nie mieć jej zbyt blisko siebie. Ież razy może człowieka diabeł czy nie diabeł skusić do strzelania! Zdaje się w pierwszej chwili, że nie było innego wyjścia — a iluż innych ludzi w gorszym położeniu wychodzi cało bez rozlewu krwi!

Obrona konieczna usprawiedliwi zabójcę ale tylko wtedy, gdy sam Bóg widzi, że naprawdę nie było innego wyjścia. Dlatego lepiej tak sobie życie urządzić, by nie zaszła potrzeba do takiej obrony. Unikaj niebezpieczeństw, nie pchaj się pomiędzy awanturników, czyli jak się u nas mówi "nie szukaj guzów".

Strasza to rzecz przelać krew, nawet we własnej obronie.

Nadszedł Wielki Post

POST ŚCISŁY polega na tym, że jemy raz do sytości, a dwa razy możemy przyjąć tylko lekki posiłek.

ABSTYNENCJA polega na tym, że przez cały dzień nie jemy mięsa i to ani dużo ani mało.

W czasie Wielkiego Postu post ścisły i abstynencja obowiązują tylko przez dwa dni: W ŚRODĘ POPIELCOWĄ i we WIELKI PIĄTEK.

Abstynencja obowiązuje we wszystkie PIĄTKI Wielkiego Postu.

Można zawsze jeść nabiał (mleko, ser, masło) oraz jajka, a nawet tłuszc zwierzęcy jako przyprawę (omaste).

Abstynencja zaczyna obowiązywać już dzieci — po skończonym siódmym roku. Post ścisły dopiero po skończonym 21 roku. Abstynencja obowiązuje każdego przez całe życie, post ścisły przestaje obowiązywać po skończonym 60 roku życia.

Nie ma postu ani abstynencji w niedziele i w święta obowiązujące.

Kto nie może pościć, powinien poprosić miejscowego Proboszcza o dyspensę czyli zwolnienie od postu. Inni księża mogą zwalniać od postu, ale tylko na spowiedzi. Kto otrzyma takie zwolnienie od postu powinien zamianować post spełnić jakiś inny pobożny uczynek. Kogo stać, powinien złożyć jałmużnę na biednych (do ochronki albo do przytułku dla starców albo w jakikolwiek inny sposób).

Zresztą okres postu był w Kościele zawsze połączony z jałmużną. "Daj biednym to, co sobie samemu odejmujesz od ust" — oto starochrześcijańskie hasło. We wielu parafiach polskich rozdawano w dni postne chleb dla biednych. Takie bocheneczki chleba nazywały się "szczodraki", jako że pochodziły ze szczodrego serca.

Czas się zmienił, więc zamiast szczodraków pod kościołem dajmy w inne postaci jałmużnę potrzebującym. Uczynek miłosierny ma zawsze tę samą wartość, jeśli jest spełniony ze serca.

Katolicy Niemieccy o Polsce

"Od Polski zależy los Europy a może świata". Tak pisze gazeta berlińska "Katholik" "Petrus Blatt". Polska — pisze ona dalej, jest dziś ośrodkiem zainteresowania prasy świata. Walczy o swą wolność i wolność swego Kościoła. My, Niemcy, jesteśmy sąsiadami Polski, ale czy my znamy tego sąsiada, jego historię, kulturę?

"My jesteśmy katolikami niemieckimi i sąsiadami katolików polskich. Oni są naszymi braćmi — we wierze i w naszym sercu".

właśnie przez swe zapasy w obronie swej wiary są nam szczególnie bliscy. Ale coż my o nich wiemy, o chrześcijańskiej przeszłości Polski, o jej katolickiej historii, która była wypróbowana setki lat".

W dalszej części długiego artykułu pismo niemieckie podaje krótkie życiorysy sześciu świętych polskich: Stanisława biskupa, Stanisława Kostki, Jana Kantego, Jacka, Józefa Kuncewicza i św. Wojciecha.

Fabryka Kawy "TARUMÁ"

WŁAŚCICIEL: — BUENO & WÓJCIK LTDA.

Rua Almirante Gonçalves, 2061 — Kurtyba.

Najlepsze gatunki kawy parafskiej mielonej oraz palonej w ziarnach, po cenach konkurencyjnych. — Dostarcza się, na zamówienia, do domów.

RODACY! — Popierajcie polską firmę kawy "TARUMÁ". Swój do Swego!

DR. SZYMAŃSKI — Okulista

przyjmuje w

SÃO PAULO

HOSPITAL DE OLHOS GUILHERME PEREIRA

Rua Brig. Machado 33, Esq. Rangel Pestana — BRÁS

To Było Przystępstwem?

W krakowskim Tygodniku Powszechnym ukazał się znamienny list do redakcji, dotyczący unieważnienia wyroku na dwóch publicystów katolickich, Wiesława Chrzanińskiego i Andrzeja Kozańskiego. Autorzy listu pisa-

— Do jesieni 1948 roku redagowaliśmy "Kolumnę Młodych" w Tygodniku Warszawskim i prowadziliśmy "Kursy katolickiej wiedzy społecznej".

Za te działania Rejonowy Sąd Najwyższy skazał nas na kary 8 i 6 lat więzienia.

W ub. miesiącu Sąd Najwyższy na skutek rewizji nadzwyczajnej Ministerstwa Sprawiedliwości wyrok ska-

zuający uchylił i uchwalił nas stwierdzając w piśmie uzasadnieniu, że "Przepagowanie ideologii katolickiej na łamach prasy, czy też w inny dowolny sposób nie stanowi w ustroju państwa polskiego, zapewnianego obywateli wolności sumienia i wyznania — działalności przestępstwa".

Jako młodzi publicyści i działacze katolicy pragnęliśmy, by wzmianka o naszej rehabilitacji ukazała się w Tygodniku Powszechnym, jako czołowym organie odradzającej się autentycznej prasy katolickiej, tym bardziej że Tygodnik Warszawski, z którym współpracowaliśmy, do chwili obecnej, nie wychodzi.

W Lublinie 53 nowych księży

W końcu grudnia w katedrze lubelskiej odbyły się święcenia kapłańskie wychowanków miejscowego Seminarium Duchownego. Po raz pierwszy w dziejach diecezji, a nie częściej do wypadku, wyświęconych zostało w jednym dniu 53 księży.

Święceń kapłańskich, przy szczernej wypełnieniu katedrze wiernymi, udzielił Ordynariusz diecezji lubelskiej, J. E. Ks. Biskup dr. Piotr Kalwa. Przemawiając do

zgrupowanych, Ks. Biskup podkreślił uroczystość i doniosłość chwili, oraz zwrócił uwagę na niezwykły fakt święceń tak wielkiej liczby nowych księży. Liczebność powołań kapłańskich w Polsce — mówił Dostojny Kaznodzieja — świadczy o szczególnej opiece Matki Bożej, której Rok Maryjny obecnie naród polski obchodzi. Rok ten upamiętni się szczególnie wielką liczbą święceń kapłańskich. (I. C.)

Ołtarz wraca do Kościoła

Chłuba Kościoła Mariackiego w Krakowie, sławny ołtarz Wita Stwosza, wywieziony w czasie ostatniej wojny przez Niemców, dotąd czekający na swój powrót do świątyni krakowskiej. Reżim komunistyczny ociągał się z ustawieniem zabytku w kościele, tłumacząc się lepszym udostępnieniem dla zwiedzających na Wawelu. Dopiero przed paru tygodniami zgodzono się na oddanie ołtarza pod opiekę duchowieństwa katolickiego.

Przeniesienie ołtarza Wita Stwosza odbyć się może w miesiącach letnich ze względu na najlepsze warunki at-

mosferyczne. Obecnie zaczęły się już pierwsze prace przygotowawcze do tego przeniesienia.

Specjalna komisja wybitnych konserwatorów, nie tylko polskich, ale i zagranicznych — szwajcarskich, belgijskich i niemieckich — bada jeszcze raz zaawansowanie prac konserwatorskich, a w niedalekiej przyszłości rozpocznie się budowa szafy ołtarzowej i urządzeń oświetleniowych, umożliwiających maksymalną widoczność. Samo składowanie ołtarza, który rozłożony na części zajmował aż 107 skrzyń, trwać będzie około trzech miesięcy. (IC.)

Kościół w Nowej Hucie

Na posiedzeniu w dniu 2-go lutego Miejski Zarząd Architektoniczno — Budowlany zatwierdził lokalizację kościoła w Nowej Hucie.

Decyzja władz miejskich poszła według wskazań pracowni urbanistycznej krakowskiego Miasto-Projekt, który ulokował projektowany przez siebie Kościół na skrzy-

żowaniu al. Marksa i Majakowskiego, na dużym placu obok Teatru Ludowego. Uznano, że tylko ten plac, jako położony centralnie oraz posiadający wystarczającą wielkość nadaje się pod budowę świątyni w mieście, które już wkrótce będzie liczyło 100 tysięcy mieszkańców. (I. C.)

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Warszawa Bez Mieszkań

Odbudowująca się z gruzów Warszawa posiada już cały szereg imponujących budynków publicznych jak również sporo dobrze zabudowanych dzielnic mieszkalnych. Mimo to dla wielu tysięcy mieszkańców sytuacja mieszkaniowa jest nadal tragiczna. "Głos Pracy" z 1 lutego podaje następujące smutne cyfry.

W stolicy kraju są nadal w użyciu następujące mieszkania: 4900 — suterren, w których mieszka ponad 15.700 osób, 2.900 poddaszy, garaży i komórek nie nadających się do zamieszkania, w których mieszka 2.950 rodzin, 2.500 małżeństw, żyjących w rozłące ze względu na brak mieszkania, 3.000 rodzin, w których przy olbrzymim zagęszczeniu (5 osób na łóżko) występuje gruźlica. Oto obraz sytuacji mieszkaniowej w Warszawie, która stanowi najpoważniejszy problem dzisiejszych dni. Jak wynika z danych statystycznych,

głód mieszkaniowy w ciągu najbliższych 2 — 3 lat będzie się powiększał.

... Z roku na rok wzrasta liczba ludzi potrzebujących mieszkań. W 1955 r. do wydziału kwaterek wojewódzkiego wpłynęło 28.000 podań o przydział mieszkań. (Prezidium Rady Narodowej mogło przydzielić tylko 3.900 izb); w roku ubiegłym liczba podań wzrosła do 50.000. W ciągu trzech kwartałów ub. roku przydzielono nowe mieszkania 349 rodzinom z suterren i piwnic, 80 z poddaszy i strychów oraz zapewniono wspólne mieszkania 13 rodzinom małżeństwom.

Tak jeszcze muszą mieszkać ludzie w mieście, w którym komunistyczni dobroczyńcy klasy pracującej zbudowali olbrzymi propagandowy Pałac Kultury, który jak podaje prasa stołeczna, stoi pustkami i którego utrzymanie kosztuje rocznie 40 milionów złotych.

DAR POLONII W BUFFALO

Jak się dowiadujemy, VII doroczna krucjata na rzecz sierot polskich przeprowadzona przez stację radiową WWOL pana Leona Wyszyńskiego w Buffalo, przyniosła kwotę 12.000 dolarów. Pieniądze ze zbiorów zostały rozdzielone w następujący sposób: 5.000 dolarów przesłano na ręce księdza Kardynała Wyszyńskiego w

Warszawie, półtora tysiąca dolarów przekazano na zakład Ojców Marianów w Anglii, 1.000 dolarów otrzymała Polska Misja Katolicka we Francji, 1.500 dolarów przeznaczono dla sierot polskich w Niemczech, poza tym po 500 dolarów przeznaczono na polskie sieroty w Anglii i Australii oraz 1.000 dolarów dla sierot polskich we Włoszech.

Znana na całą Brazylię Południową

CASA CRYSTAL WENDLER & CIA. LTDA.

RUA 15 DE NOVEMBRO — CURITIBA

obchodziła dnia 19 lutego b.r.

Złoty Jubileusz

CASA CRYSTAL miała od roku 1907 nazwę WENDLER & SCHNEIDER od założycieli, s.p. Evaldo Albano Wendler, Theodor Schneider i Gustavo Keil. Pracowali gorliwie i podnieśli swą firmę tak wspaniale, że stała się jedną z największych firm handlowych.

Od roku 1913 kierownikiem firmy jest p. Jorge Wendler. P. Theodor Schneider wycofał się w roku 1916 i od tego czasu firma nosi nazwę WENDLER & CIA. LTDA.

Kapitał firmy wynosił w roku 1944 cztery miliony kruczejów. W tym mniej więcej czasie weszli do firmy CASA CRYSTAL nowi udziałowcy: panowie Albano Wendler, Lourival Wendler, Dona Celestina Meister Wendler, Zena p. Evalda Wendler oraz Zena p. Jorge Wendler.

Obecnie obok pana Jorge Wendler pracują na kierowniczych stanowiskach jego dwaj synowie Lourival i Silvio.

Redakcja tygodnika "LUD" życzy firmie CASA CRYSTAL dalszego powodzenia i rozwoju.

TO I OWO

★ Ostatnio Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, na wnioski senatorów akademickich uczelni wyższych, przywróciło prawo do wykonywania pracy naukowej i dydaktycznej na wyższych uczelniach wielu profesorom, "niesłusznie usuniętym z ich stanowisk w minionym okresie".

Na wniosek senatu akademickiego katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego uchylono decyzję z 1952 roku o niezatrudnianiu w charakterze samodzielnych pracowników nauki sześciu profesorów, a mianowicie: ks. prof. Stanisława Adamczyka, ks. prof. Józefa Pastuszki, ks. prof. Stanisława Styśa, ks. prof. Bogusława Waczińskiego, ks. prof. Jana Nowickiego oraz dr. Czesława Strzeszewskiego.

★ Od pewnego czasu omawiano w Polsce, a szczególnie na polskim Wybrzeżu, sprawę ewentualnej sprzedaży pasażerskiego statku "Batory", dawniej kursującego na linii Gdynia — New York. Od czasu, kiedy statek ten przeniesiony został na inne linie, stał się deficytową imprezą.

Obecnie minister Żeglugi, Darski zapewnił, iż "Batory" po przejściu generalnego remontu we włoskiej stoczni, przeniesiony zostanie napowrót na swą dawną linię amerykańską. Remontem zajmie się stocznia, meble zaś wykonają bydgoskie fabryki

mebli. Bada to meble o atrakcyjnych formach, wykonane drogą łączenia tworzyw sztucznych: metali, szkła i gumy z drutem oraz wykładane płytami ze szkła kryształowego.

★ Longyński "Dziennik Polski" donosi, że Gen. Józef Haller powrócił na stałe do Polski w ciągu najbliższych miesięcy. Gen. Haller jest znany nie tylko dla swych zasług wojennych, ale również z tego, że brał zawsze czynny udział w działalności katolickiej — zarówno w kraju, jak i na emigracji.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prol. São José dos Pinhais



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS
usar:
ELIXIR WESTPHALEN

JAK TO BYŁO PRZED GOMUŁKĄ?

Tym razem przedrukujemy list pewnej osoby wykształconej, umiejącej wspaniale pisać. List ten ukazał się po raz pierwszy w polskim tygodniku wydawanym w Ameryce, w przemysłowym mieście PITTSBURG i dlatego noszącym tytuł "Pittsburchanin", w numerze z dnia 18 stycznia 1957 roku.

List ten pokazuje nam prawie naocznie "astro-nomiczne bałaganiarstwo", ów potworny nieporządek gospodarczy i polityczny wytworzony w naszym uko-chanym Kraju przez służalców Moskwy i prawdziwych "wrogów ludu", polskiego ludu.

Jest to jakby uzupełnienie artykułu z poprzednie-go numeru o "stalinistycznym słońiu w składzie porce-lany". Gazety krajowe drukują teraz coraz więcej po-dobnych opowiadań.

Moja droga...

Zbieram się i zbieram do tego listu, a tu czas mknie jak na skrzydłach po prostu i mój list dotąd nie napisa-ny. Wszystko dlatego, że za dużo jest do powiedzenia...

Przed wszystkim muszę Ci podziękować za paczkę. Do-szły dwie i — i radości! "Reader's Digest" — (a) — też. Jest co czytać. Chociaż moja Droga, i w naszych pi-smach teraz już nie ma nudy i pustki...

Przypuszczam, że i Ty i Twój, śledzicie z napięciem, co się tu u nas dzieje i cie-kawi jesteście jak się ta cała sprawa naprawdę przedsta-wia. — Niewątpliwie wstrząs-ły duży! — Obrazowo pre-dstawię Ci w ten sposób:

Siedzi jakiś więzień, prze-mocą wepchnięty do ciemne-go, betonowego bunkra, gdzie mu w dodatku każą przez zapowiadanie jeszcze gor-szych kar, wołać ciągle, że jest wolny i szczęśliwy!... Trwa to długo! — Więzień się dusi z braku powietrza i wyczerpania.

a) — "Reader's Digest" — popularny miesięcznik amery-kański, to samo co "Seleções".

U. B. — zniesiona już tajna policja polityczna, czyli Urząd Bezpieczeństwa zwany popular-nie Bezpieką. Najbardziej znie-nawidzony urząd komunistycz-ny tak w Polsce jak i na We-grzech.

niezadowolonych z innego powodu, niż byli dotychczas i wcale różowo nie jest.

Możesz sobie wyobrazić, jak się czują ludzie, którzy nie mając nawet szkoły pow-szechniej ukończonej, nato-miast od dawna w partii, wy-uczeni jak papugi pewnych hasel i sloganów, nie umie-jący samodzielnie myśleć, skierowani na różne czołowe stanowiska, czujący za sobą poparcie partii i U. B. "sza-rogęśli się" wedle swoich u-między i... umysłowej mo-żliwości. Takie kacyki są dziś wyrzucane na zbyty leń, gdy ludność dostawa prawo głosu.

Jest ich tysiące ludzi wier-nych partii. Przecież ślepo wykonywali rozkazy... przy-wygli już do rządzenia, zyli się z przywilejami, z dobro-bytem, a tu naraz "won"... "idź bracie z powrotem na robociarza albo do pocie-ja". Nie smakuje! Dla partii jest to nie mały pro-blem. Będzie to jeszcze państwo dużo pieniędzy ko-sztowało, naturalnie, społe-czeństwo też, bo mają ich "dokształcać", zachowując im jednocześnie pobory, jak-ko do tej pory otrzymywali, przez czas tego "dokształca-nia". Wyobraź sobie takiego prymitywa z przewróconą już głową na kursach technicz-nych... Dużo mu wejdzie do głowy szczególnie jeśli to jest już niemłody człowiek.

Do tej pory była to zasada, że człowiek "swoi", partyjni, jeśli był gdzieś dyrektorem a załatwił się już zbłądził i mu-siano go zmienić nie mógł przejść na inne stanowisko mniejsze, musiał on dostać równorzędne. To nie, że nie miał pojęcia o tych nowych obowiązkach. Wychodzą z założenia, że komunista na-wet półanalfabeta, jest ge-niuszem, który wszystkiego w lot się nauczy. Bez szkół, bez nauki, bo kto jest "mar-ksistą" ten jest, musi być mądry sam z siebie. Natural-nie, skutki nie dały na sie-bie długo czekać... więc go znowu przeznaczono na coś innego i tak było "dookoła

Wojtek". Ciągłe zmiany, istne tasowanie kart, "młyn. Mello się to i mello, a nie z tego nie wychodziło, a raczej wychodziło w ogólnej gospo-darce coraz gorzej.

Aż przyszedł kryzys — Poz-nań!

To był znak ostrzegawczy, że tak dalej nie da rady, bo może być też w ogóle z całą partią i z całym socjalizmem.

Do tego dochodziło jesz-cze głuche ale potężne nie-zadowolenie i bunt... Wsze-dzie Moskale! Poprzybierali polskie nazwiska i rządzili. A prócz tego oficjalnie sta-cjonują, mają całe miasta dla siebie, swoje kina, szko-ly, plaże, sanatoria, sklepy, wszystko! Ludzi diabli bra-li! Na tym leży sytuacja była już po "usmireniu" Poznania zupełnie groźna.

Na szczęście był pod ręką Gomulka, też komunista, ale "cierpiat", parę lat więzie-nia za "odchYLENIE" Titow-skie.

Ten ma przynajmniej am-bicję, by w Polsce wpro-wadzić komunizm, ale po swo-jemu, nie latać ciągle do Moskwy po rozkazy. Samemu rządzić! Jak Tito! Po wiel-kich walkach w samej "gó-rze" partii, musieli ustąpić po Poznaniu. A wobec sytu-acji, jaka się wytworzyła na Węgrzech, musieli ustąpić i Moskwa.

Byliśmy jednak o krok od "Węgier". Im zawzięciec-ny, że u nas nie doszło do tego samego. Dwa takie og-niska na raz, to i dla Mos-kwy było trochę za dużo, tym więcej, że my jesteśmy tran-zytem dla Wschodnich Nie-miec. Gdyby przyszło u nas powstanie i odciecia droga do Niemiec, to Adenauer nie czekałby prawdopodobnie spokojnie z zajęciem wscho-dniej części Niemiec... Do te-go dopuścić nie chcieli i nie mogli. Stąd ta, jak tu nazy-wają "bezkrwawa rewolu-cja"... i ta "laskawość brat-niego narodu".

Teraz w styczniu nie tylko

wiece, narady, wybory no-wych Rad i różnych "Władz", fabryki przechodzą pod za-rząd robotników i w ogóle mnóstwo zmian, o których ludzie myślą, że będą lekar-stwem na wszystkie trapiące ich biedy.

Wszystko zło, jakie było, zwała się na Stalina i Berię, wykłina się ich jak dawniej wielbiło. NAJ GŁOŚNIEJ KRZYCZA CI, CO STALINA NAJWIECEJ CZCILI I KRZYCZELI NA WSZELKIE SPOSOBY "STALIN Z NA-MI" — "STALIN GENIUSZ I PROROK".

Mówię Ci, widowisko za-lotne i komiczne zarazem. Niestety, dość jednocześnie tragiczne i smutne! — Trwało to przecież całych niemal 12-cie lat... strasz-nych 12-cie lat! — Oczyścić tę "stajnię" będzie bardzo trudno.

LATA PRZEDZĄ NIM W KRAJU ZACZYNIE SIĘ (O I-LE PRZY TYM SYSTEMIE JEST TO WOGÓLE MOŻLI-WE). ODCZUWAĆ JAKĄS MATERIALNA POPRAWĘ. Partia zresztą tego teraz nie ukrywa, że jest źle i nie prędko będzie lepiej. — Co jest lepiej to to, że ludzie za-czynają WYJEDZDĄĆ W ŚWIAT nareszcie, że ZOBA-CZA JAK JEST NA TYM ŚWIECIE, że mają miarę po-równawczą. To według mnie jest największym osiągnię-ciem tej naszej październi-kowej "rewolucji".

Nie masz pojęcia, jak ta młodzież, której dotąd pcha-no do głowy, że tylko u nas jest dobrze, a w państwach "kapitalistycznych" to sa-ma nędza, wyżył i tylko ma-ła garstka "bogaczy" żyje luksusowo "pijąc krew robo-tnika i chłopca", jak ta mło-dzież reaguje, zwiędzając Za-chód!

"Oszukiwano nas" nawet tak się już pisze bez obawy U. B.!! — Wszyscy by teraz chcieli jeździć i oglądać te "cuda", o których piszą re-

porterzy. Otworzył im się świat jak z bajki. Coś nie-prawdopodobnego!

Przyjeżdżają z tych woja-ży rozgorączkowanymi, przeje-ci i... zastają... co?

Tam już ani śladu wojny, wszystko odbudowane i "za-pięte na ostatni guzik", a tu... Ruiny, wszędzie jesz-cze, ulice ciemne, brudne, nigdy nie sprzątane. Miesz-kania przepiękne do nie-możliwych granic.

Tylko panowie, dygnitarze pięknie mieszkają, mają swoje wille w każdej ładniejszej miejscowości, swoje "Do-my Wypoczynkowe", niedos-łowne dla zwykłych ludzi, we-wszystko zaopatrzone, czego dusza ludzka zapagnie, skle-py, (nazywa się to "za złoty-mi frankami") swoje luku-susowe zagraniczne auta. Dla nich istnieje naprz. specjal-na maślarnia i serownia, we-dliniarnia, i t. d., bo ich de-likatne podniebienie nie uz-naje masła i serów, które się nam sprzedaje za drogie pie-niądze...

Tej młodzieży jakby biel-mo z oczu spadło! — Toż o-ni chcą, aby i u nas tak by-ło... a tu "halt" — nie da się zrobić! Bo naknoco to że jeszcze więcej trzeba za-cisnąć pasa.

"Nie stać nas na zachodni luksus" — piszą jedni.

"Niech sobie kapitaliści mają swój luksus, my bę-dziemy mieli sprawiedliwy ustrój" — wołają drudzy.

Są też tacy, co jeżdżąc, nie piszą o tym co tam jest do-brze, tylko wszędzie szukają dziury w całym, aby dowieść, że "tam także jest nędza"... i slumsy i nierząd i Bóg nie wie co.

Ale to że i u nas panuje straszliwy nierząd, co prze-cież ustrój socjalistyczny ni-by zniósł oficjalnie, bo nieo-ficjalnie wszystkie się pu-szczają a całe plejady tylko z tego żyją i naturalnie choro-by weneryczne kwitną jak nigdy... O tym dopiero te-raz zaczynają się odrywać

(Ciąd dalszy na str. 6-tej)

by jej dostarczał pieniądze. Kiedy jej się podoba, nie zaś tylko wówczas, gdy jej pan zachęca?

— Nie mogę!... — szepnęła Sara nie ukrywając wstępu do Dagona. Fenicianin w oka mgnienia zmienił ton i rzekł śmiejąc się:

— Bardzo dobrze, Saro!... Ja tylko chciałem przekonać się, czy ty jesteś naprawdę naszymu panu. I widzę, że jesteś wierna, chociaż głupi ludzie gadają... Co? — wybuchnęła Sara rzucając się ku Dagonowi z zacisniętymi pięściami.

— A cha! cha! — śmiał się Fenicia-nin. — Jaka szkoda, że tego nie słyszał i nie widział nasz pan... Ale ja jemu kiedy opowiem, gdy będzie dobrze uspo-kobiony, że ty nie tylko jesteś mu wier-na jak pies, ale nawet nie chciałaś przy-jąć złotego kielicha, ponieważ on nie kazał ci przyjmować prezentów... A ten kielich, wierz mi, Saro, skusiłby niejed-ną kobietę... I nie miałaś kobiety...

Dagon posiedział jeszcze chwilę podzi-wiając cnotę i posłuszeństwo Sary, wreszcie pozegnał się z nią bardzo ozule, wsiadł w swoją łódź z namiotem i odpły-nął do Memfis. Im czołno dalej odsuwało się od folwarku, z twarzy Fenicianina znikła uśmiech, a występował wyraz gniewu. A gdy dom Sary ukrył się za drzewami, Dagon powstał i podniósłszy ręce do góry począł wołać:

O Baal Sydon, o Astoreth!... pom-ścicie moją zniewagę nad przekletą córką Judy!... Niech przedpadnie jej zdra-dziecka piękność jak kropla deszczu w pustyni... Niechaj choroby stożca jej ciało, a szaleństwo opęta duszę... Niech jej pan wygna ją z domu jak parszywą świnię... A jak dzisiaj odrzuciła mój kielich, tak niech przyjdzie czas, ażeby ludzie odrzucali jej wyszlą rękę, gdy będzie zbierać, spragnioną, o kubek mę-nej wody...

Potym pluł i mruczał niezrozumiałe a straszne wyrazy, aż na chwilę czarny ob-lók zakrył słońce, a woda w pobliżu to-biók poczęła macieć się i wydymać w duże fale. Gdy skończył, słońce znowu zaja-sniało; ale rzeka jeszcze niepokoiła się, jakby poruszył ją nowy przybór.

Wiosłarze Dagona zlekli się i przestali śpiewać; lecz oddzieleni od swego pana ścianą namiotu nie spostrzegli jego praktyk.

Od tej pory Fenicianin nie pokazywał się następcy tronu. Lecz gdy pewnego dnia książę przyszedł do swojej willi, zastał w pokoju sypialnym piękną szes-nastoletnią tancerkę, fenicką, która za

cały strój miała złotą obręcz na głowie i delikatny jak pajęczyna szal na ramio-nach.

— Któż ty jesteś? — zapytał książę. — Jestem kapłanką i twoją służebnicą. a przysłał mnie pan Dagon, ażebym wy-płoszyła twój gniew na niego.

— Jakże potrafisz to zrobić?

— O tak... Siedź tutaj — mówiła sadowiąc go na fotelu — ja stanę na palcach, ażeby zrobić się wyższą aniżeli twój gniew, i tym szaleem, który jest po-święcony, będę odpędzać od ciebie złe duchy... — A kysz!... a kysz!...

— szepnęła tańcząc wokół Ramzesa. — Niech moje ręce zdejma ponurość z włośów twoich... niech moje pocałunki przywrócą jasne spojrzenie oczom twym... niech bicie mego serca napelni muzyką uszy twoje, panie Egiptu... A kysz!... a kysz!... on nie wasz, ale mój... Miłość potrzebuje takiej ciszy, że wobec niej nawet gniew musi umilknąć.

Tańcząc bawiła się włosami Ramzesa, obejmowała go za szyję, całowała w oczy. Wreszcie zmęczona ślady na nogi księcia i oparłszy głowę na jego kolanach, bys-tro przypatrywała mu się dysząc roz-chylnymi ustami.

— Już nie gniewasz się na twego słu-gę Dagona? — szepnęła głaszcząc twarz księcia.

Ramzes chciał ją pocałować w usta, lecz zerwała się z jego kolan i uciekla wołając:

— O nie, nie można!

— Dlaczego?

— Jestem dziewcziną i kapłanką wielkiej bogini Astoreth... Musiałbyś bardzo ko-chać i czcić moją opiekunkę, zanim było-by ci wolno pocałować mnie.

— A tobie wolno?...

— Mnie wszystko wolno, bo ja jestem kapłanką i przysięgam zachować czys-tość.

— Więc po coż tu przysłała?

— Rozpędzić gniew twój. Zrobiłam to i odchodzę. Bądź zdrow i zawsze dobry!

— dodała z przejmującym wewnętrzem.

— Gdzie mieszkasz? — jak się na-zywasz? — pytał książę.

— Nazywam się Pieszczoła. A miesz-ka... Ech, po co mam mówić. Jeszcze nieprędko przyjdiesz do mnie.

Skinęła ręką i znikła, a książę, jak odurzony, nie ruszył się z fotelu. Gdy zaś po chwili wyjrzał oknem, zobaczył bo-gatą lektkę, która czubem Nubijczycy szybko nieśli w stronę Nilu.

Ramzes nie żałował odchodzącej: zdzi-wiła go, ale nie porwała.

— Łatwo mi wieść się — odparł po-borea — bo mam lotne czołno i pięciu wiosłarzy. Ale dajże mi, wasza dostoj-ność, jakiś znak do pana mego, Dago-na?

— Zdejmij perukę i pokaż mi znak na swoim łbie — rzekł książę. — A Dagon-o wi powie, że mu takie same znaki po-robie na całym ciele.

— Słyszycie bluźnierstwo? — szep-nęła poborea do swoich ludzi cofając się ku brzegowi wśród niskich ukłonów.

Wsiadł w czołno, a gdy jego pomocni-cy odbili i odsunęli się na kilkadziesiąt kroków, wyciągnąwszy rękę począł wo-łać:

— Oby was kurecz złapał za wnętrzno-ści, buntownicy, bluźniercy!... Stąd prosto jadę do następcy tronu i opowiem mu, co się dzieje w jego dobrach.

Potym wziął kij i zaczął okładać ludzi swoich za to, że nie ujęli się za nim.

— Tak będzie z tobą! — wołał gro-żąc Ramzesowi.

Książę dopadł swego czołna i wściekły, kazał wiosłarzom gonić za zuchwałym urzędnikiem lichwiarza. Ale jęgośmie w baraniej peruce rzucił kij i sam wziął się do wiosel; jego zaś ludzie pomagali mu tak gorliwie, że pościł stał się niepodob-nym.

— Przedziewa dogoni jaskółkę, aniże-li mi ich, mój piękny panie — rzekł śmiejąc się wiosłarz Ramzesa. — Ale co wy, to nie musicie być miernikiem, tylko oficerem, może nawet z gwardii jego światobliwości. Zaraz walcie w łeb!

Znam się na tym, sam przez pięć lat by-łem w wojsku. Zawsze walitem w łeb al-bo w brzuch, i nienajgorzej działał mi się na świecie. A jak mnie kto zwał, zaraz rozumiałem, że musi być wielki.

W naszym Egipcie (oby go nigdy nie opu-szczali bogowie!) strasznie ciasno: mias-to przy mieście, dom przy domu, czo-lowiek przy człowieku. Kto chce jako tako obracać się w tej ciżbie, musi walić w łeb.

— Jesteś żonaty? — spytał książę.

— Phy! jak mam kobietę i miejsce na półtorę osoby, to żonaty, ale zresztą kawaler. Byłem przecie w wojsku i wiem, że kobieta jest dobra raz na dzień, i to nie zawsze. Zawadza.

— A może byś ty poszedł do mnie w służbę? Kto wie, czybyś żałował tego...

— Za pozwoleniem waszej dostojności, ja zaraz zmiarkowałem, że wy moglibyście dowodzić pułkiem, pomimo młodej twarzy. Ale w służbę do nikogo nie pó-jdę. Jestem wolny rybak; dziać mój był (za przeproszeniem) pastuchem w Dol-

nym Egipcie, zaś nasz ród pochodzi od Hyksosów. Prawda, że wytrąsa się z nas głupie chłopstwo egipskie, ale mnie na to śmiech bierze. Chłopi i Hyksos, mówię waszej dostojności, to niby wół i byk.

Chłop może chodzić za plugiem czy przed plugiem, ale Hyksos nikomu nie będzie służył. Chyba w wojsku jego światobli-wości, bo to wojsko.

Rozochociony wiosłarz ciągle mówił, ale książę już go nie słuchał. W jego du-szy coraz głośniejszy odzywały się pytania bardzo bolesne, gdyż zupełnie nowe. Wieć te wysypki, około których przepływał, należały do jego majątności?...

Dziwna rzecz, on wcale nie wiedział, gdzie są, i jak wyglądają jego folwarki. Wiele w je-go imieniu Dagon obłożył chłopów no-wymi opłatami, a ten szczególny ruch, na jaki patrzył jadąc wzdłuż brzegów, to było zbieranie podatków?...

Chłop, kto-rego bito na brzegu, widąc nie miał czym płacić. Dzieci, które rzewnie pla-kały w łodzi, były sprzedane, po drach-mie za głowę na cały rok. A ta kobieta, która po pas weszła w wodę i kłęła, to ich matka...

"Kobiety są bardzo niespokojne — mó-wił do siebie książę. — Sara jest naj-spokojniejszą z kobiet, inne jednak lu-bią dużo gadać, płakać i wrzeszczeć..."

Przyszedł mu na myśl chłop, który ta-godził uniesienia swojej żony. Jego to-bili — i nie gniewał się; jej nie nie ro-bili i pomimo to wrzeszczała.

— Kobiety są bardzo niespokojne! — mó-wił do siebie książę. — Tak, nawet moja cxi-godna matka... Coż to za różnica po-między ojcem i matką! Jego światobli-wość wcale nie chce wiedzieć, że opuścił armię, dla dziewczyny, ale królowa lubi zajmować się nawet tym, że wziął do domu Żydówkę... Sara jest najspo-kojniejszą kobietą, jaką znam. Za to Ta-fet gada, płacze i wrzeszczy za cztery...

Potym przypomniał sobie książę słowa zony chłopa, że już miesiąc nie jedzą zboża, tylko ziarna i korzonki lotosu. Ziarno jego jest jak mak; korzenie — takie sobie. On nie jadłby tego nawet przez trzy dni z rzędu. Wreszcie kapłani, zajmujący się leczeniem, radzą zmieniać pokarm. Jeszcze w szkole mówiono mu, że trzeba jadać mięso obok ryba, daktyle obok pszenicy, figi obok jęczmienia. Ale przez cały miesiąc żywić się ziarnami lo-tosu!... No, a kon, krowa?...

Kon i krowa, a jęczmieńne kluski prze-ba im gwałtem pchać w gardło. Zapew-ne więc i chłopi wolą karmić się ziarna-mi lotosu, a pszenne lub jęczmieńne pla-ki, ryby i mięso jedzą bez smaku. Zre-

Jak to było przed Gomulką?

(Ciąg dalszy ze str. 5-tej)

pojedyncze głosy w prasie. — (b) —

Był teraz Zjazd Literatów w Warszawie. Była to generalna rozprawa z tymi, co do tej pory opanowali Związek i chwalił wszystko co się działo pisząc jak im kazało, wcale intratnie mieli stanowiska. Tylko ich "dzieła" wydawano, których pisać, kot, czytać nie chciał tak o brzydliwie były tendencje i zakłamanie, pousadawiali się w różnych Polskich Akademii Naukowych — (c) — (to taka niby naukowa instytucja na miejsce Polskiej Akademii Umiejętności), gdzie pięć hymnów na cześć prymatu nauki radzieckiej na świecie, brali wcale ładnie pensje, naturalnie mieszkali bez "dokwaterowania", niepożądanych osobników, tylko dla siebie. Mają katedry na Uniwersytetach, biora państwowe nagrody.

Zawsze mieli na każde żądanie paszport za granicę ile razy mieli ochotę, a mieli cudo, BO IM SIĘ TAM TEŻ PODOBAŁO, TYLKO O TYM NIE PISALI I NIE CHWALIŁI SIĘ TYM. Dla nich były "waluty" na te podróże i to nie skąpo, jak się teraz okazuje...

Cały ten zgrany komplet poszedł "w duraki", wywalił Iwaszkiewicza, Putramenta i wszystkich bez wyjątku, do tej pory nietykalnych i wszechmocnych.

Tyle satysfakcji teraz ludzie mają, że WYWALAJĄ JEDNYCH, A WYBIERAJĄ INNYCH, na razie nie wiadomo czy dużo lepszych, zdaje

b) — Pisał o tym WAZYK w swym sławnym "Poemacie dla Dorosłych", pomstując na straszną zepsucenie młodzieży, zwłaszcza młodych dziewcząt w Nowej Hucie. Wolał on do Partii, by zrobiła porządek. Wolał dawno, dopiero teraz Partia zaczyna robić porządek.

c) — O Polskiej Akademii Umiejętności oraz o Polskiej Akademii Nauk napiszę osobno.

sie jednak, że trochę ucieszyli się. To się dopiero okaże.

Walka o byt! W tym socjalistycznym ustroju, dzika, bezwzględna i o wiele silniejsza niż była dawniej. A o masz, co znaczy popularność! Wańkowicz — (d) — przyjechał, wiedział stary wyga kiedy już można... i mimo że przecież nie zwolennik ustroju, już mu wydają odrazu trzy książki na raz! A dziś to dużo znaczy, to odrazu dobrobyt, bo czystość, niewątpliwie wrośło, wydaje się teraz nie po 5.000 egzemplarzy na raz, lecz co najmniej 20.000 i więcej, tak, że za jedną powieść na rok można już żyć.

Idą teraz wybory do Sejmu. Reaktywano Stronnictwo Demokratyczne i Ludowców, będą też kandydować posłowie katolicy. Ale... wszyscy na jednej liście Frontu Narodowego, że to niby — jedność teraz jest w narodzie.

A to poprostu sprytny chwyt, że na oddzielne listy kandydackie mogłoby się zdarzyć, że PIES, KOT NIE GŁOSOWAŁBY NA KOMUNISTÓW... To by dopiero był bal!... Lepiej, że MY TERAZ NIE MAMY ZADNEGO INNEGO WYJŚCIA JAK POPIERAĆ POLITYKĘ GOMULKI.

Politycy zachodni tak nas słicznie urządzili, że i my musimy to piwo pić i im ono jeszcze kością w gardle stanie. Roosevelt nie cieszy się teraz w Polsce sympatią... Sprzedaj "Natchnienie Narodów" (e) — w haniebny sposób i Ameryka nie jeden jeszcze gorzki kęs będzie musiała przełknąć w przyszłości dzięki jego polityce, jak była teraz Anglia, a to nie koniec.

Nie przechytrzył człowiek wschodu — rozumem albo łatwości — "OEL uświeca środki" powiadała i gdy się ma z TAKIM PARTNEREM DO CZYNNIENIA, NIE MOŻNA SIĘ BAWIĆ CACY-CACY. ("PITTSBURCHANIN")

Resztki nakrycia z przeszłej zimy po specjalnych cenach. Wspaniałe Flanele po cenach fabrycznych w popularnych

CASAS
PERNAMBUCANAS

Curitiba :-
Praça Tiradentes, 562
Praça Zacarias, 600
Portão :-
Av Rep. Argentina 4011

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

Zna język polski

Biuo przy Praça Ozório,
45 - piętro I, sala 105
(EDIFICIO ANA CRISTINA)
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

SAÚDE FÓRÇA
HAEMATOGÉN
do D^o HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.

Caixa Postal 785 - Curitiba

d) — Wańkowicz, pisarz polski, dziś obywatel amerykański był w Polsce w sierpniu i we wrześniu ub. roku i już wrócił do Ameryki. Nie należy go mieszać ze Stanisławem Mackiewiczem, który pozostał w Polsce i też się dobrze urządza.

e) — "Natchnienie Narodów" — oto jak nazwano Polskę w zapomnianej przedko "Karcie Atlantycznej" w czasie ostatniej wojny światowej. Ameryka i Anglia miały wtedy uznanie dla Polski za walkę z Hitlerem ale wnet po tym ją sprzedały.

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

ZA EMIGRANTAMI (1896)

W Massarandubie stanęliśmy u p. Jakubowskiego. Jest on tamże nauczycielem w szkole. Właściwie jest on tam wszystkim: nauczycielem, ojcem duchownym, lekarzem. Albowiem leczy, uczy w kaplicy, jego staraniem przez kolonistów naszych zbudowano, wyucza śpiewów nabożnych i patriotycznych, miełwa przemowy i nauki — zdołał sobie u ludu stanowisko i zaufanie takie, jakby był księdzem. Jest przy tym wysoko inteligentny i wykształcony. Pod tym względem stoi najwyżej ze wszystkich Polaków, których poznałem w stanie katarzyńskim. Litwin, zony, niedomyśla się, do jakiego stopnia jest sprawe ludu swego pożyteczny, jako działacz i przykłąd. Gdyby w każdej kolonii polskiej był taki Jakubowski, łatwo można utworzyć ligę polską po ludniowo — amerykańską, prawdziwie wpływową i potężną. Łączność z krajem ojczystym byłaby gotowa — łatwo można było wtedy nawiązać stosunki handlowe, wzbogacać muzea nasze okazami flory i fauny miejsc zamieszkałych przez Polaków, potworzyć towarzystwa polskie, zwiazki, czytelnice, szkoły, it. d.

Massarandubę, którą to nazwa ochrzczono kolonię, jest to jedno z większych drzew brazylijskich — w tropikalnym stanie Parà dochodzi ono do 30 m. wysokości... i znajduje się tam w wielkiej ilości. W Stanie Katarzyńskim to mniejsze, lecz w mniejszej obfitości. Jest drzewem porządkowym i wydziela mleko, spożywane w Parà, które, gdy się wysuszy, kim jest ono mało co mniej, lecz w mniejszej obfitości. Jest drzewem porządkowym i wydziela mleko, spożywane w Parà, które, gdy się wysuszy, jest rodzajem gutaperki.

Kolonia polska składa się z 200 rodzin przeważnie z Królestwa. Jest to jeden z odprysków prądu wychodzącego z Kongresówki w latach 1890 i 1891, zwanego "gorączką brazylijską". Jest to osada początkująca, otoczona żywiołami obcymi, wypelniona ludnością mało oświeconą z kraju niewoli. Przeto dziwić się nie można, że zwłaszcza w początkach nie potrafiła wyzyskać tamtejszej przyrody i stosunków handlowych.

Nie skarga się jednak tak bardzo nasi koloniści. W sąsiedztwie znajdują się znaczniejsze kolonie włoskie jak Garibaldi i węgiersko-niemieckie jak Jaraguá, położone ku miejscie Joinville. W samej Massarandubie czy też w najbliższym jej sąsiedztwie osiedliło się kilkanaście rodzin niemieckich z Królestwa. Zrobili na mnie wrażenie spłoczone. Słyszałem z ich ust bardzo gorzkie skargi na Brazylię i rzewne wyrazy wspomnienia pobytu w Królestwie. Mówili na przemian po polsku i po niemiecku z uczuciem żywej tęsknoty i miłości do Polski. Wysoce kosztów przejazdki z liczną rodziną do Europy i niepewność losu po przyjeździe stali na przeszkodzie natychmiastowemu ich powrotowi do ojczyzny.

W gościnnym domu p. Jakubowskiego spędziliśmy dwie doby. W dokonczającym się gmachu, służącym za kaplicę i kościół, zebrano się licznie, śpiewano pobożne pieśni pod kierunkiem p. nauczyciela, przedtawiono o mnie, przemawiałem, opowiadając co się w kraju dzieje, jakie mało cele Towarzystwa Handlowo-Geograficznego, wysyłając mnie. Odpowiadałem na rozmaite zapytania, zachęcając do tworzenia towarzystwa, szkół, czytelnice, do łączności z krajem ojczystym.

Następnego dnia aż niemal do wieczora jednaliśmy z p. Walkowskim na linie "Stycz-

niową". Zamieszkała ona jest przez kilkudziesięciu Królewiaków, między innymi przez siostrę p. Walkowskiego. Z zapadnięciem zmroku zebrali się liczniejsi towarzysze obojga pici, i tańczono całą noc. Nie najgorszym i ja okazałem się tancerzem! Jakżeś niepokreślone uczucie mnie ogarniało, gdy słyszałem obok siebie, rozlegających się w ciemnościach po puszczy brazylijskiej i obejmował w tańcu nasze wiejskie dziewczęta.

Nazajutrz opuściliśmy linie styczniową z powrotem do Massaranduby. Po drodze, wijącej się w lesie dziewiczym, byłem pod wrażeniem niesłychanej bujnej ornatynej roślinności. Szczególnie tam uderzyły mnie liście różnej barwy; z jednej strony tabaczkowe, z drugiej fioletowe lub czerwone... była to istna niekończąca się cieplarnia w gąszczu tropikalnym.

DO INDAIAL

Następną wycieczkę z Blumenau zroblem w towarzystwie p. Wenka i p. Kasprowickiego w odwrotną stronę na zachód. Wyjechawszy z rana we trzech stanęliśmy w południu w Indaial, porządną wsi niemiecką, patrzącą bardzo na miasteczko. Domy porządne murowane robią wrażenie, jakby się było gdzieś na Polacy; doznaliśmy gościnności szczerą polską w domu rusznikarza p. Boema... nazwisko on ma niemieckie, lecz serce polskie. Cała jego rodzina, krewni i sąsiady, to Polacy. Jednak nie mogę oznaczyć w jakim stosunku łącznym znajdujemy się tam do Niemców.

(C. d. n.)

KĄDZY POLAK
NIESIE POMOC
RODAKOM

sztą najpobożniejsi kapłani, cudotwórcy, nigdy nie dotykają mięsa ani ryb. Widać, że magnaci i synowie królewscy potrzebują mięsa jak lwy i orły, a chłopcy — trawy jak woły.

Tylko... te nurzanie w wodzie za podatk!... Eh, alboż to na raz, kąpiąc się w towarzyszach, pakował ich pod wodę, a nawet sam się nurzał?... Co przy tym było śmiechu!... Nurzanie — zabawa. A co się tyz bicia kijem, ileż razy jego w szkole biło kijem?... Jest to bolesne, ale widać nie dla wszelkiego stworzenia. Bity pies wyje i gryzie; bity wół nawet nie obejrzy się. Tak samo wielkiego pana bicie może boleć, ale chłop krzyczy tylko dlatego, żeby wykrzyczeć się przy okazji. Nawet nie wszyscy krzyczą, a żołnierze i oficerowie śpią pod kijami.

Mądre te uwagi nie potrafiły jednak zagłuszyć drobnego, ale dokuczliwego niepokoju w sercu następcy. Oto jego dzierżawca Dagon nabożył niesprawiedliwy podatek, którego chłopcy już płacić nie mogli!

W tej chwili księciu nie chodźło o chłopów, ale o matkę. Jego matka musi wiedzieć o gospodarce Fenicianina. Co ona powie na to synowi, jak spojrz na niego, jak szczyderko usmiechnie się?... A nie byłaby kobieta, gdyby mu nie przypominała!

— Wszak mówiałam, Ramzesie, że ten Fenicianin znajduje twoje majątki?... "Gdyby zdrączył kapłani" — myślał książe — ofiarowali mi dziś dwadzieścia talentów, jutro wypędziłby Dagona, moi chłopcy nie dostawali by kijów i nie byłby nurzani w wodzie, a matka nie żartowała by mnie... Dziesiąta... setna część tych bogactw jakie leżą w świątyniach i pasą chwiei oczy gołych łbów, na całe lata zrobiłaby mnie człowiekiem niezależnym od Fenicianina...

W tej chwili błysnęło w duszy Ramzesa dobre dzwonek pojęcie, że — między chłopstwem i kapłanami istnieje jakiś głęboki antagonizm.

Przez Herhora — myślał — powieścił się tamten chłop na granicy pustyni. Na utrzymywanie kapłanów i świątyni ciężko pracuje za dwa miliony ludu egipskiego... Gdyby majątki kapłanów należały do skarbu faraona, ja nie musiałbym pożywać piętnastu talentów i moi chłopcy nie byłby tak strasznie uciskani... Oto gdzie jest źródło nieszczęść Egiptu i słabości jego królów!

Książę czuł, że chłopom dzieje się krzywda, więc doznał niemałej ulgi odkrywszy, że sprawcami złego są — kapłani. Nie przyszło mu do głowy, że jego

sąd może być mylny i niesprawiedliwy. Zresztą on nie sądził, tylko oburzył się. Gniew zaś człowieka nigdy nie zwraca się przeciw niemu samemu; jak głodna pantera nie żre własnego ciała, lecz krejąc ogonem i tuląc uszy, dokoła siebie wypatruje ofiary.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY

Wycieczki następcy tronu, podjęte w celu odkrycia kapłana, który ocalił Sarę, a księciu udzielił porady prawnej, miały nieoczekiwany rezultat.

Kapłan nie znalazł się, natomiast między egipskim chłopstwem zaczęły o Ramzesie krążyć legendy.

Jakiś człowiek pływając wieczorami ode wsi do wsi w drobnym czółenku i opowiadał chłopom, że następcę tronu uwolnił ludzi, którym za napad na jego dom groziły kopalnie. Oprócz tego zblił urzędnika, który od chłopów chciał wydobyc niesprawiedliwy podatek. Dodał w końcu nieznaną cokolwiek, że książe Ramzes znajduje się pod szczególną opieką boga Amona z pustyni zachodniej, który jest jego ojcem.

Prosty lud chwiei słuchał wieści, raz dlatego, że zgadywał się z faktami, raz dlatego, że opowiadający je człowiek sam wyglądał na ducha: przypływał nim wiadomo skąd i znikał.

Książę Ramzes wcale o swoich chłopach nie mówił z Dagonem, nawet nie wzywał go do siebie. Czł wstyd wobec Fenicianina, od którego wziął pieniądze i jeszcze nieraz mógł ich potrzebować.

Ala w kilka dni po awanturze z pisarzem Dagona bankier sam odwiedził następcę tronu, trzymając coś zasłoniętego w rękach. A gdy wszedł do pokoju księcia, ukląkł, rozwiązał białą chustkę i wyjął z niej przesłanną złoty kielich.

"Kielich był wysadzony różnokolorowymi kamieniami i pokryty płaskorzeźbą, która na podstawie przedstawiała zbieranie i tłoczenie winogron, a na czaszy — uciele."

Przyjmij ten kielich, dostojny panie, od niewolnika twego — mówił bankier — i używaj go sto... tysięcy lat... do skończenia wieków.

Ala książę zrozumiał, o co chodzi Fenicianinowi. Nie dotykając przeto złoto daru rzekł z twarzą surową:

— Czy widzisz, Dagonie, że purpurowe blaski wewnątrz kielicha?... —

— Zaprawdę — odparł bankier — jakżeżby mi miał widzieć tej purpury, która dowodzi, że kielich jest z najczystszej złota.

— A ja ci mówię, że to jest krew dzie-

ci zabieranych rodzicom — odpowiedział gniewnie następcę tronu.

Odrócił się i wyszedł do dalszych pokojów.

— O Astoreth!... — jęknął Fenicianin. Usta mu posiniąły, a ręce zaczęły drzeć tak, że ledwie zdążył owinąć swój kielich w białą chustę.

W parę dni później Dagon popłynął ze swoim kielichem do folwarku Sary. Ubrał się w szaty przykane złotem, w gestę brodzie miał szklaną kulke, z której ciekły wonności, a do głowy przypiął dwa pióra.

— Piękna Sara — zaczął — oby Jehowa złał na twoją rodzinę tyle błogosławieństw, ile dziś płynie wody w Nilu. My Fenicianianie, i wy, Żydzi, jesteśmy przeciw sąsiadom i braciom. Ja zaś takim zarem miłosnym płonę do ciebie, że gdybyś nie należała do najdosłojniejszego pana naszego, dałbym za ciebie Gedeonowi (oby zdrow był!) dziesięć talentów i pojąłbym cię za prawą małżonkę. Taki jestem namiętny!

— Niech mnie Bóg zachowa — odpierała Sara — ażeby potrzebowała mieć innego pana aniżeli ten mój, który jest. Ale skądże to, zacy Dagonie, przyszła ci ochota nawiedzić dzisiaj służebnicę pana?

— Powiem ci prawdę, jakbyś była Tamara, żoną moją, która, choć rodowita córka Sydonu, choć wniosła mi duży posąg, jest już stara i niewarta zdejmuwać ci sandałów.

— W miodzie, płynącym z ust waszych, jest dużo piotunu — wtrąciła Sara.

— Miod — powiedział Dagon siadając — niech będzie dla ciebie, a piotun niech mój zatrąwa serce. Pan nasz, książę Ramzes (oby żył wiecznie!), ma łwie usta i sepią przebiegłość. Racz mi wypuścić w dzierżawę swoje majątki, co zółdek mój napelniało radością; ale nie ufam mi tak, że ja z zgryzoty po całych nocach nie spytam, tylko wdycham i łzami oblewam łóżko moje, w którym obys ty wespół ze mną spoczywała. Sara, zamiast mojej małżonki, Tamary, która pożałdłowości już we mnie rozbudziła nie może.

— Nie to chciałeś mówić — przerwała zarumieniona Sara.

— Ja już nie wiem, co chcę mówić od czasu, gdy m urzął ciebie i gdy nasz pan, śledząc moje czynności na folwarkach, pobił kijem i odebrał zdrowie mojemu pisarzowi, który zbierał od chłopów podatek. Przecie ten podatek nie dla mnie, Sara, tylko dla naszego pana... Przecie

nie ja będę jadł figi i pszenne chleby z tych dóbr, tylko ty, Sara, i nasz pan... Przecie ja dałem pieniądze panu, a tobie klejnoty, więc dlaczego podłe chłopstwo egipskie ma zubożać naszego pana i ciebie, Sara?... Ażebyś zaś zrozumiała, jak mocno wzburzasz moją krew dla ciebie, i ażebyś dowiedziała się, że z tych pańskich majątków ja nie mieć nie chcę, tylko wam wszystko oddaję, weźmij, Saro, ten kielich szczerzoty, wysadzony kamieniami i okryty rzeźbą, której dziwiłby się sami bogowie.

To mówiąc Dagon wydobyl z białej chusty kielich, nieprzjęty przez księcia. — Ja nawet nie chcę, Sara — mówił — ażeby ty ten złoty kielich miała w domu i dawała z niego pić naszemu panu. Ty oddaj ten szczerzoty kielich twojemu ojcu, Gedeonowi, którego kocham jak brata. I ty, Sara, powiedz ojcu twemu takie słowa: "Dagon, twój bliźniący brat, nieszczęśliwy dzierżawca majątków następcy tronu, jest zrujnowany. Węć pij, mój ojcie, z tego kielicha i myśl o swoim bliźniaczym bracie Dagonie, i proś Jehowę, ażeby nasz pan, książę Ramzes, nie rozbijał jemu pisarzy i nie buntował chłopów, którzy już i tak nie chcą płacić podatku". Ty zaś, Sara, wiedz o tym, że gdybyś kiedy dopuściła mnie do poufności ze sobą, dałbym tobie dwa talenty, a twemu ojcu talent. I jeszcze wstydzilibyś się, że dajesz ci tak mało, boś ty warta, ażeby pięćset cię sam faraon, i następcę tronu, i dostojny minister Herhor, i najwaleczniejszy Nitager, i najbogatsi bankierowie fenicyi. W tobie jest taki smak, że ja, gdy widzę cie — omdlewam, a gdy cię nie widzę, zamykam oczy i obliżuję się. Ty jesteś słodsza od fig, bardziej pachnąca od róż... Ja bym dał tobie pięć talentów. Weź ten kielich, Sara...

Sara usunęła się ze spuszczonej oczyma.

— Nie weźmę kielicha — odpierała — bo pan mój zabronił mi od kogokolwiek przyjmować darów.

Dagon ostupiał i patrzył na nią zdziwionym oczyma.

— Ty chyba nie wiesz, Saro, co jest wart ten kielich?... Wreszcie ja daję go twojemu ojcu, memu bratu...

— Nie mogę przyjąć... — szepnęła Sara.

— Gwałtu!... — krzyknął Dagon. — Węć ty, Sara, zapłacisz mi za ten kielich innym sposobem, nie mówiąc twojemu panu... Przecie taka piękna jak ty kobieta musi posiadać złoto i klejnoty i powinna mieć swego bankiera, który

Ciekawostki

★ Gazety są dziś pełne wieści o raketach kierowanych przy pomocy aparatów elektronicznych czyli radiowych. Są to rakietki o coraz większym zasięgu. Otóż teraz dopiero wyszło na jaw, że mało brakowało, a Niemcy mieliby w czasie ostatniej wojny raketę zdolną przelecieć Ocean Atlantycki! Była to rakietka V-9. Ponadto daleko były posunięte prace nad tak zwaną "bombą dzwinkową", która może niszczyć i zabijać wstrząsem czyli szokiem dźwiękowym.

★ Dotąd żyje w Niemczech 14 uczonych którzy otrzymali nagrody Nobla w dziedzinie nauk ścisłych. Poza Niemcami żyje ponadto 5 laureatów Nobla narodowości niemieckiej. Jeden zmarł przed kilkunastu dniami. Wynalazł on przed wojną sposób obliczania czasu z dokładnością milionowej części sekundy!

W Lipsku mieszka prof. G. Hertz, wypuszczony niedawno z Rosji. On to przed wojną wynalazł sposób na oddzielanie tak zwanych izotopów i z wynalazku tego skorzystał Amerykanin produkując pierwszą bombę atomową, do której musieli oddzielić od siebie dwa gatunki (czyli izotopy) uranu. Czy z jego wiedzy nie skorzystał Rosjanin?

★ W miejscowości Bomerwald w Czechosłowacji stworzył Rosjanin wielką bazę rakiet kierowanych na odległość. Podobno mają tam rakietki o zasięgu 2.400 kilometrów. Najlepsza rakietka amerykańska "Atlas" ma zasięg około 5 tysięcy kilometrów, ale kierować nią dotychczas nie było łatwo.

★ W czasie ostatnich działań wojennych zestrzelony został nad Syrią bombowiec odrzutowy angielski typu "Canberra" lecący na wysokości 7 tysięcy metrów. Dokonała tego przysłana z Rosji specjalna artyleria przeciwlotnicza, kierowana radarem.

★ Virus zarazy zwanej żółtą febrą został już zbadany przez uczonych na wyspie Kuby. Jest on niestychanie mały i można go dostrzec tylko przy pomocy mikroskopu elektronicznego, powiększającego około 100 tysięcy razy. Nic dziwnego, że dawniejsze mikroskopy były do tego za słabe.

★ Dlaczego Strontium nr. 90, które się wytwarza z rozpadu atomów radu w czasie wybuchu bomby atomowej jest groźne? Jako pierwiastek chemiczny jest bardzo zbliżony do wapnia, a ponieważ tak ludzie jak i zwierzęta potrzebują w swoim ciele wapnia, więc sobie przyswajają również strontium. Trafia do kości i tam przez promieniowanie psuje inne atomy, wywołując lub mogąc wywołać poważne schorzenia.

● Stratosfera — wyższa (powyżej 10 tys. metrów) warstwa powietrza, czyli atmosfery

● Dylemat — położenie w którym trzeba wybrać albo jedną albo drugą drogę lub rozwiązanie. Albo handlować, albo iść na rolę, oto przykład dylematu.

● Urbanizacja — od słowa urbs, miasto — należyte, naukowe planowanie miast. W Brazylii nowe miasta, jak np. Goiânia i Brasília są budowane według nowoczesnej urbanizacji.

● Doktryner — człowiek który nie patrzy na życie tylko na doktrynę, czyli w głosie ukuty plan. Takimi doktrynerami są dzisiaj uparci marksści, którzy na przykład zdrowemu rozsądkowi organizują kolchozy, chociaż widzą, że kolchoźnictwo to nie jest droga do rozwoju rolnictwa, tylko do jego upadku.

● Problem — słowo greckie — tyle co "zadanie" do spełnienia lub do rozwiązania. Są problemy naukowe, techniczne, gospodarcze.

● Sfinks — to legendarne, a więc z fantazji ludzkiej stworzone potwór. Zwykle przedstawia się sfinksa jako lwa z twarzą człowieka. W Egipcie istnieje bardzo stary olbrzymi pomnik takiego lwa z ludzką twarzą, czyli sfinksa. Było wiele opowiadań o takich potworach. Jeden taki sfinks zadawał ludziom wchodzącym do miasta pytania, a kto nie umiał odpowiedzieć, tego sfinks pożerał. Dlatego sfinks jest uosobieniem tajemniczości, zagadkowości. Czerwony Sfinks — znaczy tyle co tajemnicza Moskwa.

● Kosmiczny — tyle co światowy, wszechświatowy. Słowo to pochodzi z języka greckiego, od kosmos — świat. Dzisiaj jest w modzie mówić i pisać o promieniach kosmicznych, które są niewidzialne dla oka, nie wiadomo skąd pochodzą i przenikają mury. Są to prawdopodobnie jakieś promienie atomowe.

● Ciuchy — słowo ukute zdaje się w Warszawie. Oznacza ono handel towarami z "drugiej ręki". Obecnie istnieje w Warszawie wielki handel towarami przysyłanymi w paczkach z zagranicy. Wielu ludzi sprzedaje takie paczki (buty, ubrania, lekarstwa itd.) i kupuje sobie za to żywność.



Dontiphainos
Clarea 4 graus por mes
LIMPA DESINFETA REFRESCA
Beba e cura o mau hálito

NASZ SŁOWNICZEK

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kieszek, watochy, bólu kolan, ślepego kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Ed. S. Lourenço - Curitiba

DR. STANISŁAW BEMBEN

— LEKARZ —
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, watochy i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld) od 10-12 i od 3 - 6 godz.
Rez.: Rua Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4376

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Jurua 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. **KLINIKA OGÓLNA.** Kons.: Praça Tiradentes, 332 Rez.: Rua Treze de Maio, 879 Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

Casa da Borracha STIER & STIER

Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

● Konserwa — jeszcze jedno słowo wchodzące w modę w polskich gazetach krajowych. Oznacza ono w tych gazetach porządek gospodarczy i polityczny sprzed Gomułki, a więc "rzadziej silnej ręki".

● "Drewna mowa" — tyle co martwa mowa, doktrynerskie formuły bez znaczenia życiowego. Wszystkie wielkie przemówienia komunistów sprzed Gomułki określano jako "drewna mowa". Teraz jej podobno mniej.

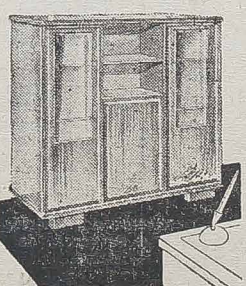
WINCENTY FLENK
Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. **RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA**

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia. Prac. Coronel Enéas, 152. Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Das Fabricas CIMO

para o conforto do seu escritório!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar. CURITIBA — PARANÁ

DR. EDWARD ŻELAK — Adwokat

i FRANCISZEK PRÓLICO — Buchalter.
Załatwiają sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizację. Przeprowadzają inventarze i prowadzą buchalterię. **PRAÇA ZACARIAS, 80 — 7-me piętro — Conj. 701 TELEFON 383 i 4619 — CURITIBA**

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brimu i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. **PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA**

Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edifício Pedro Demeterco
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206 CURITIBA — PARANÁ

DR. K. TWARDOWSKI

— LEKARZ —
Konsultorium: Av. Vis. de Guarapuava, 3.000 codziennie od 2 do 4,30 po południu i w soboty od 10 do 12. **MIESZKANIE: Rua Pasteur, 435 - TELEFON 3870.** Dojeżdża do Kol. ORLEANS w poniedziałki, środy i piątki, od 8 do 11 rano.

MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtowymi i detalicznymi. **CURITIBA: MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO, INTERIOR: PONTA GROSSA, LONDINA, MARINGA, PARANAGUA e UNIAO DA VITORIA.**

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGIARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE **JANA GŁODZIŃSKIEGO** (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej.
Konsultorium: **PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39**
Rezydencja: **Ullica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677**

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. **CENY PRZYSTĘPNE.** **RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781 CURITIBA — PARANÁ**

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inventarze oraz prowadzą buchalterię. **PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA**

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 i 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowna. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
NOWOCZESNY DEPARTAMENT DLA LECZENIA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH, ŻYLAKI I WRZODY NA NOGACH.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

ZAWIADOMIENIE

ZIEMIE W GOIÁS W NOWYM DYSTRYKcie FEDERALNYM
Jeżeli Sz. Pan posiada "TÍTULOS" wydane w roku 1925 do 1930 w Nowym Dystrykcie Federalnym w Stanie Goiás, którego ziemie podniosły się bardzo na wartości i już prawie wykańczają przygotowania do przeniesienia Stolicy, z którego też powodu mają wielką wartość te Tytuły i mogą być zarejestrowane i wyregulowane jak najprędzej po opłaceniu ich podatków w odpowiednich Urzędach.
UWAGA! Nie otrzymujemy więcej Tytułów z miejscowości PLANALTINA i z CRUZEIRO DO SUL, albowiem się skończył termin rejestracji.

SPRZEDAJEMY działki ziemi w mieście PLANALTINA (już z Tytułami legalnymi zarejestrowanymi, tak u Notariusza, jak i na Prefekturze jako dział kupna po cenie jeszcze dostępnej).

PRZYJMujemy podania o ziemi nie zajętej (Terras Devolutas) w stanie Mato Grosso po cenach oficjalnych Stanu. Mamy ziemię w stanie Mato Grosso nadającą się znakomicie pod uprawę Kawy i bób już z przepisaniem (Escritura) natychmiastowym na własność. Posiadamy Biura w CUIABÁ w Stanie Mato Grosso, oraz PLANALTINA w Stanie Goiás.

Blizszych informacji można natychmiast zasięgnąć w biurze

Imobiliária Matogrossense

RUA JOSÉ LOUREIRO, n.º 524 — Caixa Postal, 1463
("Filial do Sind. de Corretores de Imóveis do Est. de S. Paulo")
Adres Telegraficzny "MATOGROSSENSE" - Curitiba - Paraná

ATRAMENT, FARBA DO PIECZATEK GUMOWYCH I METALOWYCH; ATRAMENT DO PIGOR WIECZNYCH, GUMA ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIEJSZE
T Y L K O

MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO
znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.

Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paraná. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

WYKONUJE SIĘ PIERWSZORZĘDNE UBRANIA MĘSKIE I KOSTYMY DAMSKIE. WYBOROWE MATERIAŁY KRAJOWE I ZAGRANICZNE.
CENY PRZYSTĘPNE

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178 TELEFON 4221 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU — SWOJ DO SWEGO!

UWAGA! LIVRARIA PARANÁ

Podajemy do wiadomości Szanownych Rodaków, że posiadamy wielki wybór książek polskich, tak do nabożeństwa, jak i powieści, pamiętniki, albumy z przepięknymi widokami z Polski, książki kucharskie i t. d.
Posiadamy dzieła takich pisarzy i poetów jak Adam Mickiewicz, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Juliusz Słowacki, Stefan Żeromski i wielu innych. — Obsługa w języku polskim.
Róg Rua Dr. Murici (Nr. 656) i Rua 15 de Nov. KURYTYBA

WAŻNE DLA PP. STOLARZY, KOŁODZIEI I BUDOWNICZYCH
TARTAK PAROWY POTINGA
Franciszka Głuszczyńskiego

RIO AZUL — PARANÁ
TELEFON N. 5

Ma na składzie wielki zapas desek z Imbui, Pinioru i Cedru, belki, krokwie, łąty. Drzewo budowlane wszelkich rozmiarów, po cenie nader przystępnej.
PRZYJMUJE SIĘ ZAMÓWIENIA.

Sprzedaje się na miejscu — Jako też i z dostawą.

CASA DOS PINTORES

NOWY ADRES: **PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA — FONE 2694**

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

Notícias do Brasil e do Mundo

★ **ESTADOS UNIDOS.** — Alguns altos funcionários norte-americanos declararam, que o Egito aceitará que as tropas das Nações Unidas ocupassem a faixa de Gaza e com isto ficaria solucionada a crise que reina no Oriente Próximo. Não são, porém desta opinião, até são completamente opostos a isso, declarando simplesmente: "O Egito já fez promessas no passado".

★ **O CONSELHO SUPREMO** do Estado da China acha-se reunido desde o dia 27 de fevereiro último, segundo anunciou a agência "Nova China". Na conferência, declara a agência — foi examinado um importante relatório do presidente Mao Tse-tung, que trata da "questão das contradições que se manifestam entre a população". A agência não dá qualquer indicação sobre o conteúdo do relatório do presidente Mao Tse-tung.

★ **DERRUBADO O GOVERNO DO SIAO POR UM GOLPE DAPO DO EXERCITO.** O general Sarit Thamarat, comandante supremo do Exército Siames, teve, com o apoio de certo número de oficiais superiores, todos os membros do governo e numerosas autoridades do país. Entre os detidos encontra-se o comandante das forças navais.

A lei marcial foi decretada em todo o Siao. Foi instituída a censura em todos os jornais.

★ **DESASTRE AEREO NO CANADA.** O vice-marechal do ar, Robert C. Ripley e outros sete aviadores canadenses pereceram no dia 1.º do cor-

rente mês, na queda de um avião "B-25" em uma estrada, a 20 quilômetros ao sul de Ottawa.

O aparelho explodiu no ar, segundo se acredita, antes de cair em uma estrada de intenso trânsito. Não houve sobreviventes.

★ **PRISÃO DE OITO PESSOAS NA ARGENTINA.** O número de presos após a descoberta da conspiração peronista a 27 de fevereiro, em Buenos Aires, eleva-se atualmente a 28. Estão detidos 18 civis e 10 militares, dos quais 4 oficiais e 6 suboficiais. Entre os militares figuram os coronéis Ricardo Caldebet e Carlos Martinez. Os 18 civis presos são, em sua maioria, ex-dirigentes da CGT peronista.

★ **DESCOBERTA NOVA CONSPIRAÇÃO EM HAVANA.** O brigadeiro Hernandez Hernandez, chefe da polícia nacional, anunciou em uma entrevista à imprensa que o governo descobriu uma nova conspiração subversiva organizada por eminentes líderes universitários.

A polícia assinala como dirigentes desse movimento a um indivíduo identificado como José Blanco, foi detido.

★ **O GOVERNADOR DO ESTADO** assinou decretos nomeando o deputado estadual Mario Faraco, do PSD, para o cargo de secretário do Governo. O antigo titular da pasta, sr. Nivon Weigert foi nomeado para a presidência da Fundação Paranaense de Colonização e Imigração. O sr. Anísio Luz, que exercia esse posto, assumirá o Departamento de Assistência Técnica aos Municípios. Foi concedida exoneração

BARRIS DE PETRÓLEO

Amigo, o Brasil é o país que menos petróleo produz na América do Sul.

Na verdade, até o Chile e a Bolívia produzem mais petróleo que o Brasil.

O país que mais petróleo produz na América do Sul, é, claro está, a Venezuela.

Eis aqui o quadro da produção petrolífera da América do Sul, calculada por número de barris por dia.

Em primeiro lugar a Venezuela com 2 milhões 291 mil e 790 barris diários, em segundo lugar Colômbia com 119.900 barris diários, em terceiro a Argentina com 84.450, em quarto Trinidad com 68.200, em quinto o Peru com 47.275, em sexto o Equador com 9.750, em sétimo a Bolívia com 8.550, em oitavo o Brasil com 7.000, aliás perdão, ainda tem o Chile antes do Brasil em oitavo com 7.260 e finalmente em último lugar o Brasil com 6.830.

Amigo, o total da produção petrolífera da América do Sul é de 2.644.005 barris por dia.

Estes dados foram compilados por uma publicação especializada, a revista Ward

ao sr. Boleslaw Ilnicki, da direção geral da Biblioteca Pública do Paraná, e nomeado para aquele posto o sr. Ubaldo Puppi.

★ **CHEGOU A RECIFE** um grupo de sete geólogos alemães, que estão a caminho de Belém, a serviço da "Petrobrás". Os técnicos germânicos vão residir no Amazonas, numa embarcação construída para esse fim, a bordo da qual realizarão excursões fluviais na bacia amazônica.

Oil. A produção petrolífera do mundo está aumentando. Em quase todas as regiões nota-se um aumento contínuo e acentuado na exploração do ouro negro.

Em comparação com 1954, o ano de 1955 marcou um aumento total de 46 milhões de barris na produção de petróleo.

Com este aumento o total das reservas provadas de petróleo no mundo se eleva a 200 bilhões de barris, isto representa um aumento de quase quatro vezes mais sobre o montante registrado em fins de 1945.

Do total de 200 bilhões de barris, a maioria está localizada no Oriente Médio. Ali as reservas provadas são de 133 bilhões de barris. Isto equivale a 2 terços do total mundial. A segunda área mais rica em petróleo são os Estados Unidos, ali estão 30 bilhões de barris. Os restantes 37 bilhões de barris acham-se distribuídos pelo resto do mundo.

Não há pois, qualquer perspectiva de escassez de petróleo.

Mesmo que o consumo mundial continue a subir como vem subindo atualmente o petróleo atualmente em exploração é suficiente para satisfazer as necessidades de todas as nações.

E isso é dizer muito, pois se calcula que em 1960, o mundo estará consumindo cerca de 21 milhões de barris por dia, em comparação com o consumo atual isto representará um acréscimo de 5 e meio milhões de barris por dia.

O consumo da América do Sul é hoje de cerca de 700 mil barris diários.

Por Al Neto ("O Tibagi")

CRESCER O NÚMERO DE SACERDOTES EM TODO O MUNDO

VATICANO. — A Santa Sé está obtendo, agora, os primeiros frutos da campanha que iniciou há vários anos para resolver "a crise de sacerdotes". Como se sabe, o número dos sacerdotes vinha diminuindo proporcionalmente, no curso dos últimos cem anos.

Dia 1-III, contudo, a Santa Sé anunciou que durante o ano de 1955 aumentou em grande proporção o número de novos padres. Durante esse ano foram ordenados 6.200 sacerdotes e faleceram 3.300. O aumento líquido foi, portanto, de 2.900.

Ao mesmo tempo, nos grandes seminários, em todo o mundo, 21.000 seminaristas estudam filosofia e 27.000 estudam Teologia.

Delegações especiais da Sagrada Congregação de Seminários estão percorrendo o mundo em visitas apostólicas, com o objetivo de estudar a situação em que se encontra o sacerdócio nos diversos países. Uma dessas delegações foi a Portugal e Peru no ano passado e outra esteve no Brasil em fins do mesmo ano.

As delegações conferenciam com os altos dignitários da Igreja, inspecionam escolas e seminários e trocam idéias e preparam planos (especialmente para a abertura de novos seminários) com os bispos dos lugares que visitam.

Por sua vez, a Agência "Fides" revelou, em data recente, a importância que a Santa Sé concede ao preparo de seminaristas nativos. Eles podem substituir os mis-

nários, cujo número decresce há alguns anos.

Espera-se que para esse objetivo se apliquem grandes somas através da Sagrada Congregação para a Propagação da Fé, cujo fim consiste em estender o Evangelho a todo o mundo.

A "Fides" disse: "Levando em conta a importância que tem a formação de um sacerdócio nativo, devemos admitir que apenas foram empregadas somas modestas na instrução de estudantes nativos para o clero. Comparados com os orçamentos das grandes organizações internacionais, o que se destina a esse fim pode ser qualificado de microscópio".

Pio XII, pessoalmente, também concede grande importância à formação de um clero indígena. Uma prova disso se pode encontrar no fato de que durante seu pontificado, criou 17 bispos (quase um por um) da raça negra nas dioceses e vicariatos da África.

O primeiro bispo negro nomeado por Pio XII foi dom José Kiwanuka, de Uganda, cujo nome se menciona como possível candidato ao Sacro Colégio no próximo consistório a ser realizado pelo Pontífice. Aliás, seria o primeiro cardeal de cor negra na história da Igreja.

POPIERAJ FIRMY ogłaszające się w "LUDZIE".

Nas Searas da Igreja

★ **COLÉGIO NOSSA SENHORA MEDIANEIRA.** — Como é do conhecimento da maior parte dos leitores, os Revmos. Pes. Jesuítas estão construindo um enorme colégio no arrabalde de Curitiba, Domingo, dia 24 do corrente o Sr. Arcebispo Metropolitano benzeu a ala que começará a funcionar no ano em curso. A ala em questão destina-se a receber alunos do curso primário. Os cursos ginasial e superiores vão ser levantados com o tempo!

★ **MOSCOU OU ROMA?** — Prepararam-se dois grandes congressos para o fim de 1957. Um em Moscou e outro em Roma. Serão dois congressos organizados para a Juventude trabalhadora. "Roma ou Moscou?" esta foi a pergunta do Mons. Cardijn, organizador do Congresso em Roma, e Fundador da JOC (Juventude Operária Católica).

★ **APARECIDA — MAIOR BASÍLICA.** — A Futura Basílica da Padroeira do Brasil — Nossa Senhora Aparecida — ocupará uma área de 24.408 metros quadrados. Terá a capacidade para abrigar 12 mil pessoas. Constará de três naves. A torre elevar-se-á a cem metros de altura. A Praça das comemorações poderá abrigar 300 mil pessoas. O projeto de construção foi elaborado pelo arquitecto Benedito Calixto de Jesus Neto.

★ **RETIROS FECHADOS.** — Os dias de carnaval são os "maiores" para o Divino Prisioneiro do Sacramento-Nosso Senhor Jesus Cristo. Com a intenção de desagravar ao Coração de desagravar ao Coração do Senhor Jesus, organizaram-se em vários lugares da arquidiocese de Curitiba Retiros Espirituais fechados. Entre outros citemos o dos homens e moços no Colégio Paranaense de Mons. Maristas e o das senhoras e moças no Colégio de Nossa Senhora do Caju. Segundo uma informação acharam-se ali reunidos mais de 500 pessoas. É de admirar!

★ **RAINHA DO TRABALHO.** — Nossa Senhora dos Anjos, Padroeira da Costa Rica foi coroada Rainha do Trabalho. A Coroação foi realizada no II Congresso da Juventude Operária Católica da América Central, por Mons. Herrera, Arcebispo de San José.

★ **A PERSEGUIÇÃO TORNOU MAIS CONHECIDA A IGREJA.** — O Cardeal da Igreja Católica Tisserant, afirmou recentemente que a "Conversão da Rússia é atualmente mais provável que dantes". "A perseguição — prosseguiu — tornou a Igreja Católica mais conhecida através da Cortina de Ferro; as conversões tornaram-se mais frequentes, mas os católicos continuam a rezar e a sofrer". É bom saber que o Cardeal Tisserant tem sob sua jurisdição (sob sua chefia) grande parte dos católicos sob o domínio comunista. Além do mais ele possui mais informações do que qualquer outro.

★ **CAUSOU ADMIRACAO, UMA IMAGEM DE MARIA.** — Numa pequena localidade do interior na Índia, pobres mineiros, não católicos encontraram a grande profundidade uma Estátua de Nossa Senhora. Esta era de madeira e sem um dos braços. Causou isto grande admiração aos trabalhadores uma vez que lhes não constava que algum católico ali trabalhasse!

★ **MEDALHA MILAGROSA PARA O EGITO!** — Um dos seminários católicos do nosso País divulgou a nota de que o Cardeal Câmara distribuiu Medalhas Milagrosas (com a Estampa de Nossa Senhora das Graças!) a todos os soldados que partiram para o Canal de Suez!

★ **É PRÓPRIO DO COMUNISMO INVERTER!** — A última Mensagem Natalícia do Papa foi interpretada como se fosse um alarme de guerra. Afirma o L'Osservatore Romano que a tática dos vermelhos é inverter as palavras tanto dos políticos como do Papa e naturalmente sempre a seu favor.

★ **REFEITÓRIO MARIANO.** — Cada domingo as moças de uma cidade da Espanha, pertencentes à Congregação Mariana oferecem um almoço a doze pobres. São elas mesmas que preparam o limpa-mas das baquetas ainda que quase todas tenham empregadas em suas casas particulares. Ao mesmo tempo que os pobres satisfazem a sua fome corporal, elas proporcionam "pasto espiritual". Este "Refeitório Mariano" foi chamado de "Caridade Exemplar" por uma grande revista Mariana de Roma.

"W DOMU NIEWOLI" — Darmo!

Książkę tę czyta się jak najciekawszy romans kryminalny. "Dom niewoli" — to Rosja sowiecka, a wstrząsające przeżycia autorki, Marty Rudzkiej (pod tym pseudonimem kryje się jedna z najwybitniejszych współczesnych pisarek polskich), składają się na pochłaniającą lekturę. 354 strony tekstu dużego formatu. Książkę tę otrzyma bezpłatnie każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi jednocześnie po zniżonej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w selekcji klubowej na luty i marzec 1957 r.

Jan Dobraczyński: KLUCZ MADROŚCI. Świetna powieść historyczna, która słusznie wysuwa się na czoło polskiej literatury ostatniego okresu. Autor potęgą swego talentu przenosi nas w głębiny średniowiecza, ukazując zaciekle i krwawe boje, które się toczyły o panowanie nad resztkami królestwa Jerolimskiego. Akcja KLUCZA MADROŚCI jest żywa i skomplikowana, miejscami wprost oszałamiająca. W książce tej gra cała epoka: przejawiają się liczne postacie historyczne, zajęte wojnami, intrygami miłosnymi i dyplomatycznymi — na tle egzotycznego świata Wschodu w 13-tym stuleciu. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 102,00.

Aleksander Fredro: PIĘĆ KOMEDII. Wielka księga zawierająca pięć najwybitniejszych i najdowodniejszych komedii znakomitego pisarza: PAN GELDHAAB — NOWY DON KISZOT — SŁUBY PANIENSKIE — PAN JOWIALSKI — ZEMSTA. Piękne luksusowe wydanie albumowe, 433 strony dużego formatu, liczne ilustracje, w tym wiele kolorowych (na całą stronę) pędzla J. M. Szancera, oprawa pięcienna. — Niezwykły cenny nabytek dla każdego miłośnika literatury i malarstwa, a jednocześnie idealna książka na upominki dla bliskich i przyjaciół. — Nowe wydanie. Cena Cr\$ 432,00, dla członków Klubu Cr\$ 288,00.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz: PAMIĘTNIK PANI HANKI. Świetna powieść sensacyjno-złogowska o byskawicznej, wciągającej akcji, która się rozgrywa w Warszawie i w Kryniczy na rok przed wybuchem wojny. Piękna pani Hanka przez lekkomyślny flirt z tajemniczym, przystojnym panem zostaje wplątana do intryg złogowskich. Maż Hanka, Jacek, młody, zamożny polski dyplomata, dowiady się nagle, że w Warszawie przebywa cudzoziemka o niezwyklej urodzie. Cudzoziemka twierdzi, że jest jego prawdziwą żoną. Tymczasem do Hanki zgłasza się oficer po odbiór zalakowanej koperty, zawierającej dokumenty państwowe wielkiej wagi. Hanka nie domyśla się podstępów i kopertę te wydaje. — PAMIĘTNIK PANI HANKI, napisany przez jednego z najbardziej popularnych pisarzy polskich ostatniego okresu, jest lekturą w najwyższym stopniu frażującą. — Cena Cr\$ 102,00, dla członków Klubu Cr\$ 78,00.

SZESĆ POWIEŚCI SENSACYJNYCH (i KRYMINALNYCH), pióra wybitnych autorów o sławie światowej. Do zbioru tego należą następujące powieści: CZERWONY ZNAK — OFIARA HYPNOTYZMU — ŻYCIE I CZYNY RINALDO RINALDINI — WRÓG LUDZI — HYPNOTYZER — RABUSIE GROBÓW. Wszystkie te książki są o treści najbardziej sensacyjnej i ukazują świat przestępców z którymi walczą ślenni detektywi i policja. Ciekawe intrygi miłosne potęgają atrakcyjność powieści. Nie wolno jednak czytać tych książek wieczorem, grozi to bowiem nieprzespaną nocą! — 6 tomów. — Sprzedaż tylko w całości. — Cena Cr\$ 216,00, dla członków Klubu Cr\$ 138,00.

Władysław Łoziński: ŻYCIE POLSKIE W DAWNYCH WIEKACH. Jedną z tych nadzwyczajnych, wysoce interesujących książek historycznych, która pozwala nam poznać w pełni życie poprzednich polskich pokoleń. Znakiem autor w świetny sposób opowiada o starożytności

polskiej, cytując wiele anegdot, wierszyków i fraszek, stwarzając barwny film, który uczy, a jednocześnie bawi! — Z licznymi ilustracjami. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 105,00.

Stanisław Słowski: HISTORIA JEZYKA POLSKIEGO. Ogólnym dążeniem wszystkich Polaków, przebywających na obczyźnie, jest utrzymanie języka polskiego, jego bogactwa i piękna, mimo trudnych warunków życia wśród obcych. Praca Stanisława Słowskiego, znanego uczonego, umożliwia dalsze pogłębienie polskiej mowy oraz poznanie jej dziejów. Autor ujął przedmiot w sposób jasny i przejrzysty, przeznaczając książkę dla tych wszystkich, dla których droga jest rodzinną mową. — Nowe wydanie, z ilustracjami. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 108,00.

Maria Konopnicka: O KRASNOLUDKACH I O SIEROTCE MARYSI. Słynna opowieść — bajka, napisana dla dzieci przez wybitną autorkę. — Ozdobne wydanie albumowe, duży format, twarła oprawa. — Z licznymi ilustracjami J. M. Szancera, w tym wiele kolorowych. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 105,00.

Olga Siemiaszkowa: OBRAZY DLA DZIECI. Teksta zawierająca 20 pięknych, kolorowych obrazów (wymiar 28 cm. na 20 cm.), namalowanych specjalnie dla dzieci. Obrazy te w zabawny sposób przedstawiają życie przyrody w 4 porach roku — i są odpowiednie dla dzieci do zabawy i nauki, oraz nadają się do dekoracji pokoió dziecięcych. — Cena Cr\$ 180,00, dla członków Klubu Cr\$ 120,00.

KLUB KSIĄZKI POLSKIEJ W BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej organizacji kulturalno-ksiegarskiej na obczyźnie. Członkiem Klubu może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr\$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 60% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄZKI POLSKIEJ W BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienia do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

Paczkę do Polski przy współpracy z największym domem wysyłkowym na emigracji "TAZAB".

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: Sr. CASEMIRO RUDNICKI, Caixa Postal 155 — CURITIBA — PARANÁ

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄZKI POLSKIEJ W BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

() Klucz Madrości () Pięć Wmiedzi
() Kobieta Trzydziestoletnia () Pamiętnik Pani Hanka
() Sześć Powieści Sensacyjnych () Życie Polskie w Dawnych Wiekach () Historia Języka Polskiego
() O Krasnoludkach i o Sierotce Marysi
() Obrazy dla Dzieci

W załączeniu przesyłam opłatę wstępną Cr\$ 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę również o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, powieści p.t. W DOMU NIEWOLI.

Ogółem załączam Imię, nazwisko i dokładny adres